



Gmina
Rzepiennik
Strzyżewski

RZEPIENNIK WCZORAJ I DZIŚ

KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY GMINNEGO OŚRODKA KULTURY

Rzepiennik Strzyżewski, Rzepiennik Biskupi, Rzepiennik Suchy, Kołkówka, Olszyny, Turza

Rok 15

Nr 1 (55) 2005

cena 3 zł

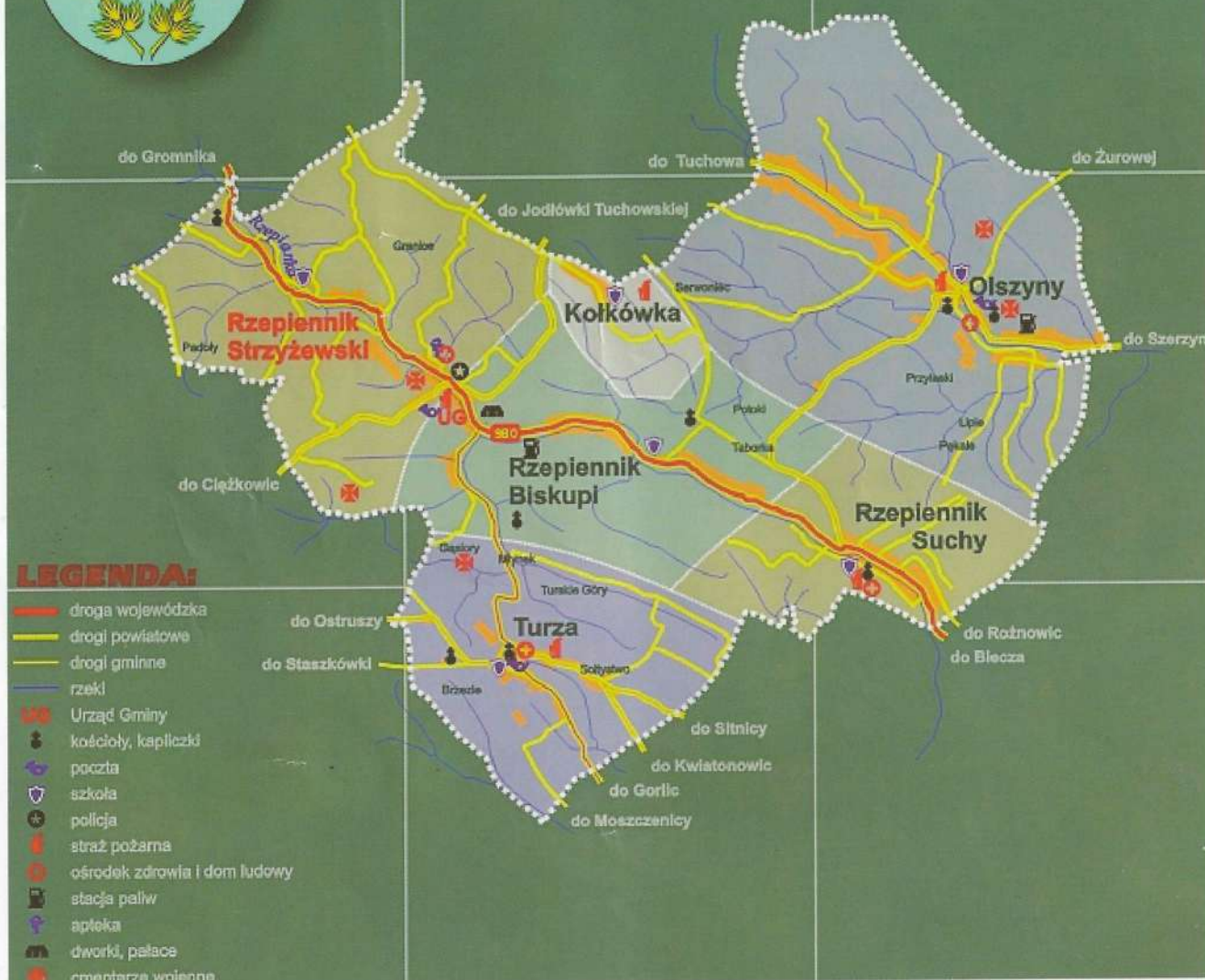


Spokojnych, wesołych, szczęśliwych
Świąt Wielkanocnych

życzy redakcja



GMINA RZEPIENNIK STRZYŻEWSKI



Perypetie Kołkówki



Wieś Kołkówka przylegająca do Rzepiennika Biskupiego, w 1935 roku została przyłączona do wsi Rzepiennik Biskupi i stanowiła jej przysiółek. Mieszkańcy wsi nigdy się z tym nie pogodzili. W 1988 roku dzięki staraniom sołtysa wsi Bolesława Gąsiorowskiego zakończono długotrwałą procedurę odłączeniową. Wszystko zakończyło się pozytywnie, wieś nabyła swoje prawa jako odrębne sołectwo i cieszyła się ze swojej suwerenności.

Aż tu nagle pod koniec 2004 roku ku zaskoczeniu wszystkich, dowiadujemy się, że wieś w wyniku niedopatrzenia urzędników nie widnieje w wykazie miejscowości. Trzeba było na nowo rozpocząć starania, tym razem poszło sprawniej. Powołana spośród radnych pięcioosobowa gminna komisja, przeprowadziła wśród mieszkańców Rzepiennika Biskupiego i Kołkówki ankietę, w której na 730 osób uprawnionych, 719 opowiedziało się za odłączeniem Kołkówki od Rzepiennika Biskupiego.

Na sesji RG w br. podjęto stosowną uchwałę i cały zestaw dokumentów przesłany został do Wojewody Małopolskiego. Teraz trzeba mieć nadzieję, że dalsza procedura urzędnicza nie zostanie przerwana i sprawa Kołkówki zostanie załatwiona na 100%.

Lubię tu przyjeżdżać

Z posłem RP Wiesławem Wodą, rozmawia Jadwiga Bryndał

Bardzo nam miło gościć Pana na naszej rzepiennickiej ziemi. Uczestniczył Pan dzisiaj (1 lutego 2005r.)+ w sesji Rady Gminy Rzepiennik Strzyżewski.

- Do gminy Rzepiennik przyjeżdżam z przyjemnością od wielu lat. Chciałbym przyjeżdżać nie tylko wówczas, kiedy otrzymuję zaproszenia na przykład na dożynki, ale również wtedy kiedy prowadzona jest merytoryczna dyskusja, o problemach i rozwoju gminy, o sprawach które są podejmowane. Gmina Rzepiennik leży wszak w moim okręgu, w tej gminie dostałem w czasie ostatnich wyborów 436 głosów



fot.arch.2001r. – Poseł RP Wiesław Woda przyjmuje delegację z gminy Rzepiennik w Warszawie.

wobec tego jestem zobowiązany i pamiętam zawsze o tych którzy mnie poparli.

W porządku obrad dzisiejszej sesji było ponad dwadzieścia punktów. Przyjęto budżet gminy na rok 2005, a budżet zawsze wywołuje wiele emocji, napięcie. Muszę pogratulować dużej sprawności panu wójtowi, Kazimierzowi Fudali, który bardzo kompetentnie prezentował sprawy, będące przedmiotem obrad. Jest on widoczny i w Warszawie i w Krakowie i w Tarnowie. Ta duża aktywność sprawia, że gmina Rzepiennik zdobywa większą ilość środków finansowych niż inne gminy, a o środki z zewnątrz dziś nie jest łatwo. Można wprawdzie sięgać po środki unijne, aczkolwiek wszystko jest bardzo biurokratyzowane i stąd nie jest o nie łatwo.

Jakie problemy widzi pan w gminie Rzepiennik, które są najistotniejsze, najpilniejsze do rozwiązania?

- Na sesji, bardzo mocno zabrzmiał głos, wskazujący na problem wypłaty stypendiów. Sejm uchwalił ustawę, z której wynika obowiązek wypłacania stypendiów. Niestety gminy nie otrzymały na ten cel środków. Kiedyś te stypendia wypłacała Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa, ale to zostało zlikwidowane. Środki agencji zostały przejęte przez budżet i wobec tego należało się spodziewać, że gminy dostając zadania, dostaną stosowne środki. Okazuje się, że nie. Zostanie przygotowany projekt zapytania poselskiego, w jaki sposób minister finansów wyobraża sobie realizację zadania postawionego przez państwo, a realizowanego przez samorząd.

Innym problemem, o którym dzisiaj dyskutowano jest sprawa tzw. obszarów OMW – obszarów o szczególnie trudnych warunkach gospodarowania. Rolnikom gmin, które gospodarują na terenach o najgorszych glebach, 5 i 6 klasy, na terenach górzystych o znacznym nachyleniu stoku, przysługują dodatkowe dopłaty. W waszej gminie ujęto tylko dwie miejscowości. To oczywiście wywołuje poczucie krzywdy, niezadowolenia. To dotyczy nie tylko gminy Rzepiennik, dotyczy również sąsiednich gmin. Mam nadzieję, że to się uda skorygować, stąd też będę składał ponowną interpelację.

Rada Gminy obradowała dziś nad sprawą budowy kanalizacji i oczyszczalni ścieków. Wójt uzyskał wyraźne wsparcie radnych, aby prowadzić prace przygotowawcze do budowy. Na ten cel można uzyskać pomocowe środki unijne, wsparcie z wojewódzkiego i narodowego funduszu i wierzę, że to się powiedzie. Rozwiązałoby to problem związany z brakiem wody pitnej.

Nabrzmiewa problem relacji gmina - powiat. Urząd gminy to piękny obiekt, są tu rzetelni urzędnicy, i wiele zadań które przejął powiat, mogłoby być z powodzeniem realizowane tu, na miejscu w gminie. Mam tu na myśli choćby nawet rejestracje pojazdów i wydawanie praw jazdy, sprawy budowlane czy też geodezyjne. Mieszkaniec Rzepiennika musi jechać do Tarnowa np: żeby pojazd zarejestrować. Przed urzędem jest parking tylko dla pracowników, za urzędem jest parking płatny, a często osobę która skromnie żyje, nie stać na te opłaty i koszty dojazdu do Tarnowa. To powinno być załatwione tu na miejscu.

To prawda tym bardziej, że w Tarnowie są bardzo duże kolejki.

- Tam są niestety i kolejki, a poza tym zmienia się również przynależność niektórych urzędów. Dzisiaj ze zdumieniem wysłuchałem, że w porządku obrad rady gminy w Rzepienniku jest przekazanie środków dla miasta gminy Tarnów na zadania związane z bezrobociem. Żeby utrzymać

zamiejscową placówkę Powiatowego Urzędu Pracy w Tuchowie, gminy muszą partycypować w kosztach, by bezrobotny, który musi z natury rzeczy skromnie żyć, nie wydawał środków na wyjazdy. Stąd też gmina musiała poprzez swoją uchwałę włączyć się w utworzenie i utrzymanie tej zamiejscowej placówki, a to powinien robić powiat. To jest konkretny przykład pewnych napięć na styku samorząd gminy – samorząd powiatu.

Tym bardziej, że warunki na terenie gminy Rzepiennik Strzyżewski mamy wspaniałe, mamy wspaniałą nową obiekt, i urzędników którzy by mogli te funkcje pełnić. Niestety nie wszystko to zależy od gminy. Liczymy, że będzie pan wspierał działania, żeby kompetencje gminy poszerzyć.

- To jest konsekwencją nieudanej reformy administracyjnej. Wójt negocjuje, rozmawia o środkach pomocowych z marszałkiem, umowę podpisuje u wojewody, środki płyną też przez wojewodę, a przecież to nas wszystkich sporo kosztuje, i stąd też te nienormalne rozwiązania w funkcjonowaniu państwa muszą być korygowane. Ja nie chcę deklorować, że jako pojedynczy poseł sprawę załatwię, natomiast moje ugrupowanie, czyli Polskie Stronnictwo Ludowe ma program naprawy państwa.

Wracając do regionu, zwróciłem się na piśmie do przewodniczących Rady Miasta i Rady Powiatu w Tarnowie, o zwołanie wspólnej sesji dla obu tych rad, na te sesje należy zaprosić radnych sejmiku, posłów, może ministrów i zaprezentować pewien program rozwoju regionu tarnowskiego, ale równocześnie postawić pewne żądania i oczekiwania. Niezrozumiałą sprawą jest, że kolejne instytucje przenoszone są z Tarnowa do innych miast. Ludzie tracą miejsca pracy, trzeba podróżować i to podnosi koszty. Przykładem jest ZUS przenoszony z Tarnowa do Nowego Sącza.

A jakie są decyzje w sprawie KRUS, czy będą zróżnicowania opłat ubezpieczenia?

- Zmiana która weszła w maju spowodowała, że rolnicy którzy prowadzą działalność pozarolniczą powinni się ubezpieczać w ZUS. Oznacza to dla wielu rezygnację z tej działalności, zawieszenie jej lub przejście do ZUS i poniesienie wyższych kosztów. To podcina ideę przedsiębiorczości, ogranicza alternatywne źródła dochodu. Osoby nie zamieszkałe na stałe z rolnikiem, dzieci uczące się poza miejscem zamieszkania, ulegające wypadkowi, nie mogą liczyć na ubezpieczenie w KRUS. W sejmie leży nowy projekt ustawy, który jeszcze bardziej zrewolucjonizuje system ubezpieczenia. Na razie rząd się wycofał i zarzucił prace nad tym dokumentem.

Chciałam zapytać pana o budowę gimnazjum w Rzepienniku Strzyżewskim, czy możemy liczyć na pomoc w tej kwestii?

- Pan wójt złożył wniosek o wsparcie z zintegrowanego programu rozwoju regionalnego, niestety wykorzystanie tych środków nie było prawidłowe, zostały skierowane na inwestycje w Krakowie. Gmina złożyła nowy wniosek o dofinansowanie z tego programu. Wasz wójt został powołany w skład rady tego programu i wierzę w to, że będzie miał wpływ na podział tych środków. Kiedyś prawie jednoosobowo można było rozdysponować określone środki finansowe, dziś do każdego programu zbierają się eksperci. O te środki jest trudniej, aczkolwiek zawsze będę gminę Rzepiennik wspierał. Należy podkreślić, że jako jedna z nielicznych, gmina Rzepiennik Strzyżewski nie jest zadłużona.

Zostało dużo zrobione na naszych drogach, lecz zawsze liczymy na więcej.

- Zaniedbania na polskich drogach widoczne są na każdym kroku, dzieje się teraz sporo jednak na efekt przyjdzie nam jeszcze poczekać. Jest nadzieja, że za trzy, cztery lata będziemy jechali z Tarnowa do Krakowa dobrą autostradą. Jeśli chodzi o drogi powiatowe, gminne, niestety powiat tarnowski nie skorzystał wystarczająco z programu SAPARD. Nie chcę wskazywać winnych tego stanu rzeczy, aczkolwiek wiadomo kto powiatem kieruje. Środki pomocowe przypominają smak miodu, który jest za szybą; wiemy, że te pieniądze są, lecz niestety pozyskać je jest niełatwo. Drogi będą priorytetowo traktowane. Dziś nie ma już problemu z wykonawstwem tych dróg i wierzę głęboko, że niedługo drogi te znacząco się poprawią.

Jest nadzieja, że będzie kontynuowana przebudowa drogi Gromnik – Biecz ?

- Droga ta jest bardzo potrzebna, niestety nie pamiętam dokładnego harmonogramu robót na tej drodze. Trudno pamiętać każdą drogę lokalną bądź wojewódzką, dlatego nie chciałbym Czytelników wprowadzać w błąd, ale wiem, że droga będzie kontynuowana.

Z drogami związana jest komunikacja. Komunikacja państwowa PKS została wyparta przez komunikację prywatną. Rzepienniki leżą na pograniczu województw i niektóre miejscowości np. Olszyny, Turza, Kolkówka, praktycznie są odcięte od świata. Czy można to zmienić i wprowadzić więcej kursów autobusów ?

- W ostatnich latach znacząco przybyło samochodów prywatnych, rozwinęła się komunikacja wykorzystująca mikrobusy, natomiast komunikacja PKS jest jakby w odwrocie. Chodzi głównie o finanse. Ja rozumiem, że interes firmy się liczy, ale nie można zaniedbywać potrzeb mieszkańców. Z tego co wiem tarnowski PKS ma sporo trudności i prawdopodobnie trzeba odbyć spotkanie z dyrekcją, żeby przypomnieć o dalej położonych miejscowościach. Nie wszyscy posiadający samochody mogą i potrafią się nimi poruszać np. dzieci dojeżdżające do szkół.

Rolnicy dostali dopłaty, są usatysfakcjonowani. Co dobrego jeszcze niesie Unia Europejska naszym rolnikom?

- Dopłaty, które rolnicy otrzymali są pewną formą rekompensat za koszty które ponieśli kiedy Polska przystąpiła do Unii Europejskiej. Rolnicy stracili prawo do dopłat do paliwa, do mleka, są wyższe ceny gazu, prądu, VAT na maszynę. Za rok ubiegły było 55% dopłat, w tym roku powinno być 60%. Wchodzą w życie nowe formy pomocy, mam tu na myśli dopłaty na zagospodarowanie dla młodych rolników, może to wynosić nawet 50 tysięcy złotych, daje to szansę zainwestowania w podupadłe gospodarstwo i produkcję na wyższym poziomie. Również renty strukturalne uda się w praktyce zrealizować. Ważne jest, aby produkty wytwarzane w gospodarstwie znalazły nabywców za godziwą cenę. W roku ubiegłym rolnicy ponieśli straty, bowiem nie było nabywców.

Czy ceny trzody chlewnej bardzo spadną ?

- Prognozy przewidują dalszy wzrost podaży żywego wieprzowego, a w konsekwencji można się spodziewać spadku cen. Miejmy nadzieję, że to nie będzie głęboki spadek. Na pewno dostosowanie naszych gospodarstw do unijnych wymogów trochę potrwa i będzie niektórych rolników kosztować.

A co z dopłatami dla rolników prowadzących gospodarstwa ekologiczne?

- Dla tych gospodarstw będzie wsparcie. Są jednym z walorów naszego rolnictwa, należy to powiązać ze sprawą o której rozmawialiśmy; dobrą wodą i właściwym użytkowaniem tych gruntów. To powoduje zainteresowanie produkcją w polskich gospodarstwach. Dziś ludzie chcą odżywiać się racjonalnie. Wiemy, że choroba szalonych krów spowodowana jest produkcją w bardzo intensywnych warunkach. Ważne jest byśmy nie wprowadzali żywności genetycznie



Od lewej: Bogdan Stasz - wójt gm. Gromnik, Wiesław Woda - poseł RP, Kazimierz Fudala, - wójt gm. Rzepiennik Strzyżewski, Aleksy Wołkowicz - przewodniczący RG Rzepiennik Strzyżewski, Marian Słowik sekretarz UG w Rzepienniku Strzyżewskim

modyfikowanej, bo nie jesteśmy w stanie przewidzieć jej efektów. Dlatego gospodarstwa ekologiczne mają przyszłość.

Proszę jeszcze o kilka zdań na temat aktualnej sytuacji w PSL.

- Odbyliśmy radę naczelną, która nie zgodziła się, aby w roku 110 rocznicy powstania PSL, w roku 60 rocznicy śmierci Wincentego Witosa, iść do wyborów pod innym szyldem. Nie mamy się czego wstydić, żaden z czołowych członków nie jest uwikłany w afery. Poseł Wojciechowski jest posłem do parlamentu europejskiego, jest wiceprzewodniczącym Komisji Rolnictwa, większą część tygodnia z konieczności spędza w Brukseli. Powodowany tym złożył rezygnację. Jego miejsce zajął Waldemar Pawlak, jest to polityk o dużych kompetencjach. Wierzę w to, że będzie on wspierał rolnictwo i środowisko pozamiejskie. Kiedy był premierem, bezrobocie wynosiło 10%, a dochodowość rolnictwa była znacząco wyższa. PSL reprezentuje rolników. Nie przez podział, a poprzez łączenie się, rolnicy mogą realizować swoje cele. Nie ci dobrze reprezentują interesy rolników, co ładnie mówią, a w sejmie głosują inaczej. I takie przykłady mógłbym podać.

Dziękuję bardzo za rozmowę.

- Ja również dziękuję i życzę wszystkim mieszkańcom gminy Rzepiennik satysfakcji z pracy, pomyślności w życiu osobistym, by otaczali państwa dobrzy, życzliwi ludzie.

CZWARTY PRZYPADK BSE W MAŁOPOLSCE



U jednej z krów hodowlanych w Rzepienniku Strzyżewskim wykryto priory BSE w mózgu krowy. To ósmy przypadek wykryty w laboratorium Zakładu Higieny Weterynaryjnej w Krakowie. Dodatni wynik badania otrzymano 17 stycznia. Dzień później został potwierdzony w laboratorium w Puławach, które w takich sytuacjach przeprowadza badanie kontrolne inną metodą.

W Rzepienniku już w 2002 roku zidentyfikowano chorą krowę i był to wówczas pierwszy przypadek BSE w Polsce.

Tymczasem mieszkańcy Rzepiennika Strzyżewskiego nie mają najmniejszych wątpliwości. - Z tymi szalonymi krowami, które rzekomo pochodzą od nas, to jakiś wielki przekręt - komentują. Ich zdaniem, mogło dojść do pomyłki, a może nawet fałszerstwa.

Do tej pory w Małopolsce stwierdzono cztery przypadki. Dwie chore krowy pochodziły z Rzepiennika Strzy-

żewskiego. BSE wykryto też u jednej krowy w powiecie brzeskim i u jednej w bocheńskim. Pod kątem tej choroby obowiązkowo muszą być badane wszystkie zwierzęta powyżej 30 miesiąca życia, a w przypadku zwierząt podejrzanych i padłych, także młodsze - powyżej 24 miesiąca.

Kiedy w tarnowskim wykryto pierwszy przypadek choroby szalonych krów, inspekcja weterynaryjna długo nie mogła ustalić, kto był właścicielem feralnego zwierzęcia. W pierwszej wersji mówiło się, że to rolnik spod Tarnowa. Potem cień podejrzania padł na Michała Bajorka z Rzepiennika Strzyżewskiego.

- Przez kilka dni wszyscy byli przekonani, że krowa z BSE pochodziła z mojego gospodarstwa. Czuję się podle. Człowiek bogu ducha winny, a jednak... Codziennie jakieś telefony. Dziennikarze nie dawali mi spokoju. Przez cały czas w duchu czułem, że musiała zajść jakaś pomyłka. Po kilku dniach okazało się, że mam rację. To wszystko przez ten bałagan w dokumentach - opowiada Bajorek. Do nikogo nie czuje żalu. Może trochę do tarnowskiej policji, która wyrwała go o ósmej rano z domu i przewiozła niczym więźnia, bez żadnego wyjaśnienia na

komendę. - Przez cały dzień nic nie jadłem. Gdyby nie znajomy policjant, który zaproponował mi kawę, nie miałbym w czym ust zmoczyć. Nikt mnie do tej pory nie przeprosił - dodaje mi-mochodem.

Po kilku dniach okazało się, że krowa miała pochodzić od sąsiada. Jan Kras o wydarzeniach sprzed trzech lat nie chce rozmawiać. Czy krowa pochodziła z jego gospodarstwa? W świetle prawa tak, ale w przekonaniu mieszkańców wsi - nie. Dowodem, twierdzą mieszkańcy Rzepiennika, może być to, że w wyniku sprawy z 2002 roku kilka osób zostało skazanych przez sąd za fałszowanie świadectw pochodzenia zwierząt. Czy sfalszowane było świadectwo krowy Krasów? Tego się nigdy nie dowiemy.

Krowa, u której ostatnio stwierdzono BSE, pochodziła z gospodarstwa Stanisława Małopolskiego. To jest wersja oficjalna. - Ja w to jednak nie wierzę. Swoją krowę bym poznał. Po głowie, po sierści. Jak człowiek tyle czasu spędza ze zwierzętami, to zna je lepiej, niż własną kieszeń. Dlaczego mi jej nie pokazał? - dopytuje pięćdziesięciokilkuletni mężczyzna. Pan Stanisław powiedział, że krowę sprzedał handlarzowi przed kilkoma dniami. Dope-

ro po tygodniu trafiła ona do ubojni w Nawojowej pod Nowym Sączem. – Może to nie była ta krowa? – zastanawia się. Sąsiedzi są pewni, że rolnik nigdy nie stosował paszy pochodzenia zwierzęcego.

W dywagacje o ewentualnym fałszowaniu dokumentów sprzedaży zwierząt nie chce się wdawać wójt Ka-

zimierz Fudala. – Nie mam podstaw, by nie wierzyć ustaleniom instytutu z Puław – mówi. Mieszkańcy mają inne zdanie na ten temat. – Fudala jest urzędnikiem samorządowym i innego stanowiska oficjalnie prezentować nie może – przekonują.

Zarówno pracownicy Inspekcji Weterynaryjnej, jak i Agencji Restruk-

turyzacji i Modernizacji Rolnictwa twierdzą, że sfałszowanie dokumentów jest niemal niemożliwe. Przyznają jednak, że możliwa jest pomyłka w ubojni. – Wystarczyłoby zamienić kolczyki dwóch krów tej samej rasy i po sprawie – mówią. (GK. M. Kowalski)

Porównania niektórych danych statystycznych

Informacja Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej
w Rzepienniku Strzyżewskim
dotycząca zasiłkobiorców w roku 2004

Rodzaj zasiłku	Rzepiennik Strzyżewski	Rzepiennik Biskupi	Rzepiennik Suchy	Turza	Olszyny	Końkowska
Celowe:						
- liczba rodzin	65	74	33	38	66	19
- kwota	22.850	18.560	6.917	8.770	14.250	3.010
Stałe dla matek z tytułu opieki nad dzieckiem specjalnej troski:						
- liczba rodzin	1	5	3	1	8	1
- kwota	3.344	6.688	5.016	1.672	11.879	1.672
Stałe wyrównawcze:						
- liczba	2	3	1	3	2	0
- kwota	12.447	8.086	2.897	5.129	3.368	0
Z tytułu ochrony macierzyństwa:						
- liczba	0	2	2	2	9	1
- kwota	0	1.943	1.943	2.053	8.630	975
Okresowe:						
- liczba	17	19	9	13	19	3
- kwota	18.607	17.220	9.708	12.100	18.426	2.420
Rodzinne:						
- liczba	0	0	0	0	1	0
- kwota	0	0	0	0	340	0
Pielęgnacyjne:						
- liczba	2	0	0	1	1	0
- kwota	1.564	0	0	572	572	0
Pomoc sąsiedzka:						
- liczba	9	4	2	3	9	2
- kwota	22.635	10.694	5.347	3.729	19.771	5.349
Dożywianie dzieci:						
- liczba	79	81	68	62	103	10
- kwota	14.885	17.168	15.101	13.177	21.828	1.857
ZUS składka emerytalno-rentowa:						
- liczba	1	2	0	1	4	0
- kwota	544	1.087	0	544	2.175	0
ZUS składka zdrowotna:						
- liczba	3	0	0	2	0	0
- kwota	997	0	0	392	0	0
Czynsz za mieszkanie:						
- liczba	1	2	0	0	0	0
- kwota	920	1.320	0	0	0	0
Dodatki mieszkaniowe:						
- liczba	7	13	2	4	5	2
- kwota	5.432	10.267	1.533	3.104	3.880	1.410
Razem:						
Liczba rodzin	108	124	52	68	124	28
Kwota	104.225	93.027	48.482	51.242	105.119	16.693

Razem – 418 788zł

Ze świadczeń rodzinnych

typu zasiłek rodzinny wraz z dodatkami, zasiłek pielęgnacyjny, świadczenie pielęgnacyjne skorzystało w roku 2004 we wsi:

- Rzepiennik Suchy – 24 rodziny na kwotę 55.095zł
- Rzepiennik Biskupi – 53 rodziny na kwotę 125.303
- Rzepiennik Strzyżewski – 48 rodzin na kwotę 108.186
- Olszyny – 57 rodzin na kwotę 155.390
- Końkowska – 5 rodzin na kwotę 9.324
- Turza – 36 rodzin na kwotę 56.340

Razem – 509 638zł.

Pomoc żywnościowa

W roku 2004 od października Stowarzyszenie Bank Żywności w Krakowie przekazało Ciężkowickiemu Stowarzyszeniu na Rzecz Rozwoju Gmin Pogórza Ciężkowickiego (Ciężkowice, Gromnik, Rzepiennik) żywność dla 100 rodzin miesięcznie na gminę.



Z pomocy tej w naszej gminie skorzystało od października do grudnia:

- 19 rodzin w Olszynch otrzymało 244 kg ryżu za kwotę 2.174 zł, 60 kg makaronu za kwotę 258 zł, 336 kg mleka za kwotę 4.704 zł. Razem – **7.136zł.**
 - 39 rodzin w Rzepienniku Strzyżewskim otrzymało 576 kg ryżu za kwotę 5.132 zł, 126 kg makaronu za kwotę 542 zł, 818 kg mleka za kwotę 11.452 zł. Razem – **17.126 zł.**
 - 35 rodzin w Rzepienniku Biskupim otrzymało 576 kg ryżu za kwotę 5.132 zł, 101 kg makaronu za kwotę 434 zł, 619 kg za kwotę 8.666 zł. Razem – **14.232 zł.**
 - 11 rodzin w Turzy otrzymało 148 kg ryżu za kwotę 1.319 zł, 31,5 kg makaronu za kwotę 136 zł, 182 kg mleka za kwotę 2.548 zł. Razem – **4.003 zł.**
 - 10 rodzin w Rzepienniku Suchym otrzymało 180 kg ryżu za kwotę 1.604 zł, 41,5 kg makaronu za kwotę 178 zł, 219,6 kg mleka za kwotę 3.074 zł. Razem – **4.856 zł.**
 - 11 rodzin w Końkowie otrzymało 152 kg ryżu za kwotę 1.354 zł, 30 kg makaronu za kwotę 129 zł, 224 kg mleka za kwotę 3.136 zł. Razem – **4.619 zł.**
- Ogółem w całej gminie z pomocy żywnościowej skorzystało **100** gospodarstw domowych, na kwotę – **51.972 zł.**

Nowe drogi



Droga Olszyny - Rzepiennik

Podbudowę i nawierzchnię asfaltową wykonano w ub. r. na drogach:

- Turza – Brzezcie – 700mb, za kwotę 125.500zł.
- Turza – Pańskie Pola – 780 mb za 136.500.
- Razem na drogi w Turzy wydano **262.000zł. – 48%** środków wydanych na drogi w gminie
- Olszyny – w kierunku Mościsk przez działki – 380 mb za 75.994zł
- Olszyny – Jodłówka – 200 mb za 31.433zł

Na drogi w Olszynach wydatkowano razem **107.427zł – 20%**

Rzepiennik Strzyżewski – Cisie, w kierunku Brachów – 400 mb – **69.963zł – 13%**

Rzepiennik Suchy w kierunku Sitnicy 300mb za **57.872zł. – 10%**

Końkówek – utrwalenie nawierzchni asfaltowej emulsją na długości 1200mb kosztowało **10.376zł – 2%**



Zimą gminne koparki odśnieżały drogi.



Najlepiej sprawdzały się w tegorocznym odśnieżaniu stare dobre metody tj „łopata, ziemia powietrze”.

W Rzepienniku Biskupim na drodze w kierunku Edwarda Karasia ułożono płyty ażurowe na długości 200 mb za 25.440, oraz wykonano przebudowę drogi od Bartusików w kierunku Rzepiennika Suchego. Wykonano roboty ziemne polegające na ukształtowaniu korony drogi i rowy odwadniające, szacunkowy koszt koparki gminnej – 6.000zł, wstawiono przepusty w poprzek drogi i na zjazdach do pól za 8.300zł

Razem na drogi w Rzepienniku Biskupim wydano **39.740zł tj.7%**

Razem na drogi gminne wydano w ub. r. – **547.378zł**

Usuwać skutki powodzi na terenie całej gminy remontowano wiele mostów i wstawiano przepusty. Roboty te wykonywali pracownicy UG, sprzętem gminnym.

Wydatki remontowo-inwestycyjne w szkołach:

- w Turzy wyremontowano łazienki i szatnię za 95.472zł – tj. 16% ogółu środków na remonty oświatowe w gminie.
- w Olszynach wymieniono okna za 8.900, wyremontowano łazienki za 14.928, na nowe boisko sportowe wydano 418.036zł. Co stanowi ogólną kwotę 441.864zł – 74%
- w Rzepienniku Biskupim przeprowadzono remont szamba za 26.500zł. – 4%
- w Rzepienniku Strzyżewskim zakupiono okna za 10.980 i pomalowano okna za 6.000zł. Razem wydano 16.980zł. – 3%
- w Rzepienniku Suchym wymieniono okna i drzwi za 19.900zł. 3%
- Razem wydatkowano – **600.716zł**

Podatki**Olszyny:**

- ogólna kwota podatku w 2004r. – 132.934zł.
- zaległości za 2003r. – 10.808
- wpłaty podatku – 115.922zł.
- odpisy i umorzenia – 19.171
- zaległości na koniec 2004r. – 8.649

Rzepiennik Biskupi:

- ogólna kwota podatku w 2004r. – 68.845zł
- zaległości za 2003r. – 8.771
- wpłaty podatku – 59.281zł.
- odpisy i umorzenia – 8.961
- zaległości na koniec 2004r. – 9.374

Rzepiennik Strzyżewski:

- ogólna kwota podatku w 2004r. – 79.784zł

- zaległości za 2003r. – 13.222
- wpłaty podatku – 69.982zł
- odpisy i umorzenia – 12619
- zaległości na koniec 2004r. – 13.405

Rzepiennik Suchy:

- ogólna kwota podatku w 2004r. – 25.114zł
- zaległości za 2003r. – 2.403
- wpłaty podatku – 22.173zł
- odpisy i umorzenia – 2.329
- zaległości na koniec 2004r. – 3.015

Turza:

- ogólna kwota podatku w 2004r. – 35.596zł
- zaległości za 2003r. – 1.265
- wpłaty podatku – 33.971zł
- odpisy i umorzenia – 1.482
- zaległości na koniec 2004r. – 1.408

Końkówek:

- ogólna kwota podatku w 2004r. – 12.463zł
- zaległości za 2003r. – 2.167
- wpłaty podatku – 10.266zł
- odpisy i umorzenia – 2.855
- zaległości na koniec 2004r. – 1.509

Podsumowanie

Razem na wymienione wcześniej: świadczenia z opieki społecznej, drogi i remontowo- inwestycyjne wydatki oświatowe w 2004 roku:

- w Olszynach wydano **816.936zł**, a wpływy z podatków wynoszą **115.992zł – czyli 14% wydatków**
- w Rzepienniku Biskupim wydano **298.802zł**, a wpływy z podatków wynoszą **59.281zł – 20%**
- w Rzepienniku Suchym wydano **186.205zł**, a wpływy z podatku wynoszą **22.173 zł – 12%**
- w Końkówce wydano **41.012zł**, a wpływy z podatku wynoszą **10.266 zł – 25%**
- w Rzepienniku Strzyżewskim wydano **316.480zł**, a wpływy z podatku wynoszą **69.982zł – 22%**
- w Turzy wydano **469.057zł** a wpływy z podatku wynoszą **33.971 zł – 7%**

Razem na wymienione działania gminy wydano **2.128.492zł**

- 15% to wydatki dla Rzepiennika Strzyżewskiego
- 14% dla Rzepiennika Biskupiego
- 9% dla Rzepiennika Suchego
- 22% dla Turzy
- 38% dla Olszyn
- 2% dla Końkówki

Śmieci

Mieszkańcy gminy często narzekają, że nie mają co zrobić ze śmiecia- mi i innymi odpadami. Gmina prowa- dzi obwoźną zbiórkę odpadów segrego- wanych. Umawiane są terminy, ogła- szane zbiórki przez plakaty, z ambony, przez sołtysów, „motyle”, mimo tego mieszkańcy nie korzystają z obwoźnej zbiórki w zadawalającym stopniu. Zbie- rane jest mało odpadów, co skłania do podejrzenia, że mieszkańcy pozbywają

się śmieci w inny, mniej ekologiczny sposób. Część spalają, część można zo- baczyć na dzikich wysypiskach w lasach.

Gmina jest gotowa organizować zbiórki częściej, jeśli będzie taka potrzeba. Wynajmowanie firmy i ponoszenie du- żych kosztów mija się z celem, gdy zbie- rają tylko parudziesiąt worków śmieci

Jednorazowa zbiórka odpadów kosztuje 6.000zł, i można wywieźć ich dużo, dużo więcej.

Renowacja Kościoła Miłosierdzia Bożego w Rzepienniku Strzyżewskim

Ksiądz Marek Mikulski obejmując funkcję proboszcza parafii Miłosierdzia Bożego w Rzepienniku Strzyżewskim w sierpniu 2002 roku nie był zadowo- lonej ze stanu kościoła i oto- czenia, które objął we wła- danie. Od pół wieku bo- wiem, żadne prace remon- towe, tak przy kościele jak i przy budynkach parafial- nych, nie były wykonywa- ne. Kościół otoczony był różnymi drzewami i krze- wami tak, że prawie był nie- widoczny z oddalenia. Wnętrze poszarzało, a poli- chromia i wyposażenie utraciły swo- je piękno z powodu zniszczenia. Budynek plebani i znajdujące się w nim lokale mieszkalne i sanitarne wy- magały przeróbki i przystosowania do normalnego użytkowania.

W związku z tym ksiądz pro- boszcz na pierwszym zebraniu Rady Parafialnej przedstawił ambitny i bar- dzo pracołłonny plan renowacji ko- ścioła i otoczenia. Zaraz po objęciu funkcji proboszcza parafii ks. Marek Mikulski przystąpił do realizacji tego planu. Zakres prac był ogromny.

Zaczęto od remontu plebani. Usunięto zewnętrzne usterki bu- dynku powodujące zacieki we- wnętrzne. Wymieniono rynny da- chowe. Wnętrze budynku plebani wyremontowano, urządzając lokale mieszkalne, biurowe, oraz łazienki. Wykonano instalację ciepłej wody, i zamontowano inne niezbędne urzą- dzenia sanitarne.



Kościół w Rzepienniku Strzyżewskim.

Następnie uporządkowano otoczenie kościoła. Usunięto stare, zbędne drzewa i krzewy, a w ich miejsce posadzono szlachetne krze- wy ozdobne i iglaki. Zasiano trawni- ki wokół kościoła i wzdłuż alei pro- wadzącej od szosy do kościoła. Czę- ściowo przerobiono instalacje we- wnętrż kościoła. Przebudowano pre- zbiterium i zakrystię. Wymalowano wnętrze kościoła zachowując i odna- wiając dotychczasową polichromię w postaci bukietów polnych kwiatów, wykonaną przez artystki ludowe z Zalipia. Wszystkie figury, ołtarze, me- ble kościelne, i w ogóle całe wnętrze kościoła zostało odnowione. W dru- giej połowie 2004 roku wykonano zewnętrzną elewację i malowanie ścian kościoła. Założono nowy dach na wieży i nowe rynny dachowe.

Prace fachowe wykonywały fir- my specjalistyczne wynajęte przez Księdza proboszcza. Do pomocy i do pracy niefachowej przychodzili



Stacja drogi krzyżowej w kościele Miłosierdzia Bożego.

chętnie parafianie. Aby uzyskać po- trzebne środki finansowe na pokry- cie poniesionych kosztów renowacji, ksiądz proboszcz zwrócił się do pa- rafian z prośbą o ofiarność na ten cel. W każdą drugą niedzielę miesiąca składano ofiary na renowację.

Dzięki wielkiemu zaangażowa- niu i ogromnej pracy organizacyjnej księdza proboszcza, kościół i oto- czenie odzyskało pierwotne piękno Świątyni Miłosierdzia Bożego, za- liczanej do zabytków sakralnej kul- tury narodowej.

Ogromna praca i poświęcenie księdza proboszcza przy renowacji świątyni wzbudziła wśród parafian wielką wdzięczność i uznanie dla swojego Duszpasterza.

Rzepiennik Strzyżewski, luty 2005r.
Jan Dereń

Przytłoczeni ciężarem terażniej- szej rzadko spoglądamy poza hory- zont codziennych trosk i pragnień. Pa- miętajmy jednak, że wobec tajemnicy Zmartwychwstania „wszystkie nasze codzienne sprawy” są ulotne i małe.

Niech zatem jasne światło Wielka- nocnego poranka przyniesie radość i miłość, a wiosenne słońce opromieni nadzieją trudną drogę życia.

Wesołych Świąt Wielkiejnocy życzy
Przewodniczący Rady Powiatu
Zbigniew Karciński

Wielkanoc 2005

U sąsiadów

Smukłe, kryte gontem, budowane bez gwoździ, o konstrukcji jakiej nie ma nigdzie indziej w Europie. Prawdziwe piękno w drewnie zakłete, które przetrwało wieki. Takie są drewniane kościoły na południu Polski, które w 2003 roku zostały wpisane przez UNESCO na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego.

Cztery z nich, w Dębnie Podhalańskim, Lipnicy Murowanej, Sękowej i Binarowej, znajdują się na terenie Małopolski. Dwa, w Haczowie i Bliznem, na Podkarpaciu. Łączy je podobny styl średniowiecznego (XIV – XVI w.) drewnianego budownictwa. Są wysokie, smukłe. Mają konstrukcję zrębową, co oznacza, że belki nakładane są jedna na drugą i trafiają w przygotowane wcześniej wycięcia. Cechą charakterystyczną jest też jednolity dach z gontów ułożony na solidnej więźbie i pokrywający cały korpus budowli, zarówno jej szerszą nawę, jak i węższe prezbiterium.

Niezwykłe wrażenie robi kryty gontem dach kościoła w Sękowej, niedaleko Gorlic. Jest potężny, sięga od wysokiego szczytu prawie do samej ziemi., tworząc na dole wielki okap wokół świątyni; aby się dostać do okalających ją podcieni, trzeba się mocno schylić. Późnogotycki kościół powstał w 1520 roku. Ma konstrukcję z drzewa modrzewiowego. Teraz wnętrze jest skromne. W czasie I wojny światowej splądrowali go żołnierze, zabierając deski z bezcenną polichromią na podpałkę lub umacnianie okopów. Ale wrażenie robi pełna ekspresji późnogotycka rzeźba Chrystusa na krzyżu i wykonana w drewnie scena śmierci Marii w predelli ołtarza głównego. Z 1522 roku pochodzi gotycka chrzcielnica. Kształt i malownicze położenie kościoła w Sękowej od dawna inspirują artystów. Malowali go m.in. Stanisław Wyspiański, Józef Mehoffer, Teodor Axentowicz i Włodzimierz Tetmajer.

W kościele pw. św. Michała Archanioła w Binarowej koło Biecza (wzniesiony ok. 1500 roku) wyjątkowo cenne są malowidła z późnego średniowiecza i z XVII wieku, wykonane temperą. Jest ich mnóstwo. – Wypełniają cały kościół, nie ma miejsca bez polichromii – pokazuje proboszcz ks. Marek Szady. Są tam też cenne XV-wieczne rzeźby, chrzcielnica z 1522 roku oraz uznawany za cudowny obraz Matki Boskiej z XVII wieku, według tradycji подарowany przez króla Jana Kazimierza.

U nas

Remont kościoła św. Jana w Rzepienniku Biskupim trwa...

Rzepiennik – legenda to czy prawda?

Rzepiennik według jedyne go pisemnego przekazu miał być założony na gruncach nieistniejącej już w XIV w. wsi Nemsyno. I chociaż różni historycy nazwę tę zniekształcają to nie zmienia faktu, że tylko jeden raz się pojawiła w dokumencie z 1354 r. Być może, że ta tajemnicza osada NEMSYNO była prawsią Rzepiennika, a jedynym widomym znakiem to potwierdzającym jest kościółek św. Jana Chrzciciela w Rzepienniku Biskupim.

Kościółek ten jest obiektem o zagadkowej przeszłości. Usytuowany na wierzchołku – najwyższym wzniesieniem nad *Rzepianką* – stoi samotnie od pięciu wieków – do niedawna jeszcze wśród wieńca wiekowych drzew, z których dzisiaj pozostały martwe resztki.

O tajemniczości tego miejsca, gdy zabrakło dokumentów, mówią legendy. A więc opowieść o świętym Wojciechu, który wędrując po polskiej ziemi tu napotkał święty gaj i w jego miejscu, po obaleniu pogańskiego ołtarza, założył misję, którą później mieli kontynuować benedyktyni z Tyńca, właściciele sąsiedniej Turzy i okolicznych wsi. Później doszło tu do bitwy z Tatarami po której w osadzie zostało tylko trzy rodziny. Na potwierdzenie tego faktu mamy znalezione z XII wieku – rycerskie ostrogi. Nieopodal znaleziono rzymski pieniążek z II w., który miał być zgubiony przez kupców z dalekiego kraju, którzy zawędrowali tu doliną rzeki, bo obok kościółka odbywały się słynne targi na których handlowano końmi. Obok kościółka biegł trakt królewski, którym monarchowie z dynastii Piastów i Jagiellonów wędrowali z Krakowa do Biecza i dalej na Węgry. I kat spieszący z posługą do Wojnicza odpoczywał w cieniu latarni, którą pod koniec XIX wieku rozebrano – takiej samej, jaka zachowała się w pobliskiej Jodłówce.

Historia miesza się z legendami. Mieszkańcy ludnej osady przenieśli się w bezpieczniejszą dolinę, tylko kościółek pozostał samotnie na straży niegdysiejszej świetności.

Obecny kościółek datowany jest na przełom XV/XVI wieku. W 1480 roku, kiedy pisał o Rzepienniku Jan Długosz był tylko kościółek św. Klemensa. Ten na wzgórzu powstał po tej dacie. Jest niewielki, w całości drewniany, o zrębowej konstrukcji. Wieżę dobudowano w XVII wieku a barokową sygnaturę pod koniec XVIII w. Dzisiaj dach zdobi neogotycka wieżyczka zbudowana pod koniec XX w., która swym ciężarem przytłacza maleńką świątynię.

O kościółku napisano wiele. Widział on jak zmieniał się Rzepiennik, był świadkiem przemijania pokoleń. Widział jak płonął jego rówieśnik z Ołpinach, jak rozbierano, bo był już niemodny kościółek św. Katarzyny w Turzy. Widział bardzo wiele...

Wszystko w tym kościółku było małe: ołtarze, kazalnica i chór na którym niegdyś był pozytyw. Dzisiaj nawet cisza w środku jest niewielka, a ściany jeszcze pachną modlitwami tych, co odeszli.

Dzisiaj ten kościółek jest pusty. Bez modlitw, bez zgiętych kolan, bez oczu wzniesionych ku Bogu. Nie ma w nim ołtarzy, rzeźb i obrazów omodlonych przez wieki. Zamknięta gdzieś w muzealnych magazynach Matka Boża Anielska i święci Augustyn i Ambroży, wyrzeźbieni w lipowym drzewie przez uczniów Wita Stwosza, tęsknią do tych, którzy kilka wieków powierzali im swoje troski i radości.. Po niektóre obrazy i rzeźby sięgnęła świętokradcza ręka. Nie ostał się nawet cmentarz wokół kościółka a prochy tych, którzy kiedyś swoją pracą i modlitwą tworzyli dzieje tej parafii, przyciśnięto marmurowym krzyżem.

Kościółek trwa w odeszłym czasie. Jest na szlaku „architektury drewnianej” więc czasem zwiedzieni informacją zamieszczoną w przewodnikach odwiedzają go przypadkowi turyści, których zdumienie ogarnia na jego widok. A my bez końca o nim piszemy, bo jest pomnikiem naszej przeszłości.

Pierwszego marca 2005r. zmarł nagle
Włodzimierz Firszt
z Rzepiennika Suchego, miał 70 lat.

Zatrzymać w pamięci



Trudno jest się z tym pogodzić, odszedł tak szybko. Był społecznikiem zaangażowanym w sprawy swojej wsi. Związany z amatorskim ruchem artystycznym, był członkiem zespołów teatralnych i folklorystycznych. Przez wiele lat grał na basach w kapeli ludowej „Rzepianie”. Pomagał przy budowie domu kultury i kościoła. Urodził się 12 stycznia 1935r. w Sitnicy, w „Raju”, tuż za miedzą Rzepiennika Suchego, z którym jego rodzina była związana od pokoleń: tu chodził do szkoły, sklepu, autobusu, kościoła. W 1963 r. ożenił się w Rzepienniku Suchym i został mieszkańcem tej wsi.

Wspominał: „(...) Gdy miałem cztery lata wybuchła wojna, w trzecim roku wojny poszedłem do szkoły w Rzepienniku Suchym. Uczyliśmy się w domu Jana Małopolskiego. Pamiętam, że każde dziecko musiało przynosić codziennie po jednym polanie, żeby napalić w piecu.

Chodziliśmy w lnianych koszulach i portkach, na nogach mieliśmy drewniaki.

Kiedy miałem siedemnaście lat wyjechałem i znalazłem pracę w cukrowni w Pruszczu Gdańskim. Później podjąłem pracę na Śląsku, a kiedy ożeniłem się przeniosłem się do Rafinerii Nafty w Gliniku koło Gorlic. Kiedy przepracowałem czterdzieści lat, przeszedłem na emeryturę i teraz mogę spokojnie cieszyć się rodziną (...)”.

Lubiany, koleżeński, wesoły, był dobrym człowiekiem. Był przykładem czułego męża, troskliwego ojca, cierpliwego dziadka i czynnego sąsiada. Pozostanie w naszej pamięci.

(gok)



Na archiwalnym zdjęciu: Kapela „Rzepianie”.
Od prawej: Włodzimierz Firszt, Antoni Dudek, Eugéniusz Dudek,
Józef Firszt.

Ks. Władysław Pachowicz
odszedł do Pana

Pożegnanie

2 marca 2005 r. zmarł w tarnowskim szpitalu ks. kanonik **mgr Władysław Pachowicz**. Miał 92 lata. Ks. Władysław Pachowicz urodził się w 1913 r. w Zawadce k. Tymbarku na osiedlu Zarąbki, znajdującym się u podnóża góry Zęzów. Ojciec posiadał kawałek roli, pełnił też funkcję leśniczego. Dorabiał wożąc towar końmi z Tymbarku do Krakowa. Ta nadmierna praca wyczerpała jego organizm i zmarł mając 34 lata, osierocając żonę i dwóch synów: dwuletniego Antoniego i rocznego Władysława. Cały trud wychowania przejęła matka. O swej matce ks. Pachowicz mówił zawsze z rozrzewaniem a jej sylwetkę nakreślił w szkicu „Matka”.

Ks. Władysław Pachowicz w domu rodzinnym spędził dzieciństwo i młodość. Po ukończeniu czterech klas szkoły ludowej w Tymbarku, do której chodził codziennie przemierzając stokami Zęzowa około 4 km w jedną stronę, został przyjęty do Gimnazjum Klasycznego w Nowym Sączu. I tu również było bardzo trudno, skutkiem czego nieraz głodował. Wytrwał i po zdaniu matury w 1933 r. rozpoczął studia w Seminarium Duchownym w Tarnowie. Wspominał: Na tę decyzję wpłynęła atmosfera domu rodzinnego, atmosfera religijna, pełna szacunku dla każdego kapłana.

Pobyt w Seminarium też nie należał do najłatwiejszych. Kilka razy w czasie studiów odwiedziła go matka, która pieszo szła z Tymbarku do Tarnowa by przy okazji dostarczyć mu nieco produktów żywnościowych. Hart ducha pozwolił mu jednak na doczekanie upragnionego dnia: 29 czerwca 1938 r. z rąk biskupa Franciszka Lisowskiego otrzymał święcenia kapłańskie. W opowiadaniu „Matka” wspominał: „Dla mojej Matki był to dzień radości, jakże bardzo zasłużony za tyle trudów i wielkich wyrzeczeń dla mnie”.

Jako wikariusz pracował w Dębnie (1938), a następnie w Rzepienniku Biskupim w którym przeżył pierwsze lata okupacji (1939 – 1942). Później pracował w Moszczenicy (1942) a w latach 1945 – 1950 w Rozembarku (Rożnowice). Rok pracował w Muszynie, a od 1951 przez siedem lat w Gromniku i w Pleśnej (1958). Przez dwadzieścia dziewięć lat pełnił funkcję proboszcza w Samocicach nad Wisłą (1959 – 1988). Ostatnie siedemnaście lat spędził w Domu Księżki Emerytów w Tarnowie. Wszędzie gdzie przebywał nie żałował ani sił, ani trudów w służbie Bogu i ludziom.

W każdej parafii ks. Pachowicz pozostawił po sobie wdzięczną pamięć. Potrafił z każdym nawiązać serdeczne stosunki. Z niektórymi parafiami więź tę zachował do ostatnich dni swego życia. Przyjeżdżał do Rzepiennika Biskupiego, Rzepiennika Suchego i do Rożnowic. I chociaż zdawał sobie sprawę z pustki, jaka się wytworzyła wokół niego – bo przecież Rzepienniki opuścił ponad sześćdziesiąt lat temu – z wdzięcznością przyjmował zaproszenia. Przed dwoma laty w kościele NMP Królowej Polski w Rzepienniku Suchym odprawił Mszę św. na jubileusz 65 – lecia kapłaństwa.

Wolny czas poświęcił na spisywanie dziejów parafii, w których przebywał. Utrwał sylwetki kapłanów z którymi się spotykał. Jest autorem rozprawy „Bractwo świętej Anny w Rozembarku” (1953), monografii „Dzieje Samocic”

(1992), biografii „Ksiądz Łukasz Forystek” (1992), wspomnień „Matka” (1993). Ostatnią jego pracą były „Szkice z dziejów parafii Rożnowice” (2002). W rękopisach pozostały monografie Bolesławia i Krynicy oraz „Saga rodu Pachowiczów”. Oprócz tych prac opublikował wiele artykułów na łamach „Rzepiennika wczoraj i dziś” oraz „Rzepiennickich Zapisków”. Odszukane w archiwach i przetłumaczone przez niego teksty łacińskich dokumentów umożliwiły opracowanie dziejów parafii Rzepiennik Biskupi.

W piątek 4 marca w kościele parafialnym w Tymbarcu pożegnano ks. Władysława Pachowicza. Uroczystościom przewodniczył ks. biskup Władysław Bobowski.

* * *

Przez ostatnie dziesięć lat przyjaźniłem się z ks. Władysławem. Dane mi było wiele godzin spędzić na rozmowach z tym wielkim i skromnym człowiekiem. Przeżył niemało. Zawsze dobronny, życzliwy, uśmiechnięty i otwarty na drugiego człowieka. On żył dla innych. Wiem ile go to kosztowało. Był wiernym synem Kościoła. Każda rozmowa z Nim była przyjemnością, każde zaś z Nim spotkanie budowało,

tchnęło nadzieją. Wysłuchiwałem wspomnień zatopionych w głębi czasu, a w mojej wyobraźni przesuwały się okupacyjne obrazy Rzepiennika, dramatyczne powojenne dzieje Rozembarku, czy budowa nowego ładu w nadwiślańskiej parafii. Przychodzili do Niego ludzie z różnych stron. Jedni pełni zwątpienia i troski, inni by podzielić się swoimi radościami. Służył w konfesjonale. Cieszył się z zaproszeń różnych parafii.

Dane mi było odwiedzić Jego rodzinne strony. Przy figurze, którą wystawił w miejscu rodzinnego domu zobaczyłem nieogarniony szacunek do Matki, do gór z czasów jego młodości... Zobaczyłem to co odeszło w przeszłość i powracało jako niemal idylla. Dziś, gdy nie ma go już wśród nas, pozostało wielkie dzieło Jego życia. Ci, którym wskazywał drogę do Boga. Pozostały prace historyczne, które zrodziły się z umiłowania ojczystych dziejów i szacunku dla ich twórców. Pozostać powinna pamięć.

Wątpliwa jest nić ludzkiego życia i jeszcze wątlejsza jest pamięć pokoleniowa. Mam nadzieję, że my w Rzepienniku o Nim nie zapomnimy.

Czesław Dutka

90. rocznica bitwy pod Gorlicami

Zbliżająca się 90. rocznica „bitwy gorlickiej”, która odmieniła losy wojny światowej i dała Polakom nadzieję na odbudowę swojej państwowości – jest okazją do przypomnienia tamtych wydarzeń.

Po raz pierwszy zjawili się w Gorlickim Rosjanie 15 listopada 1914 r. Wszem i każdemu z osobna głosili wolność i sprawiedliwy knut (bicz) cara. Natychmiast zaczęli tę „wolność” okazywać biciem kolbami, rzucaniem spokojnych obywateli w błoto. Cokolwiek miało jakąś wartość – rabowali.

Ks. Łukasz Forystek, rozembarski proboszcz zanotował: „Przez parafię przesuwały się wojska austriackie i rosyjskie. We wrześniu 1914 r. kwaterował na plebanii w Rożnowicach generał austriacki Reimann. Potem 23 listopada przechodził przez Rożnowice i Rzepienniki generał rosyjski Kornilow. Na Boże Narodzenie przyszły do Rożnowic wojska austriackie, ale już na Nowy Rok zajęli je Rosjanie i byli tu przez 18 tygodni”.

Armia austriacka cofnęła się i zajęła pozycje obronne na linii od Rzepienników aż po węgierską granicę. Środek stanowiły Gorlice. Rozpoczęła się 126-dniowa bitwa pozycyjna.

Od tej chwili gminy Rzepiennik Marciszewski, Rzepiennik Strzyżewski, Staszkówka, Turza, Łuzna, Moszczenica... i dalej ku węgierskiej granicy stały się terenem czteromiesięcznych walk pozycyjnych. Na drugiej linii obrony znalazł się Rzepiennik Biskupi, Rzepiennik Suchy, Olszyny... Odległość wrogich pozycji wynosiła przeciętnie półtora kilometra. Wzajemne ostrzeliwania, wzajemne wycieczki były na porządku dziennym. Mijał dzień za dniem, tydzień za tygodniem. Ziemia drżała od huku armat. Wielka bitwa rozegrała się w dniu 2 maja.

W ostatnich dniach kwietnia 1915 r. wszczął się na tyłach armii austriackiej niezwykle ruch. Trwał kilka dni, a odbywało się to wszystko dyskretnie. W nocy z 1 na 2 maja

podsunęły się oddziały wojsk sprzymierzonych ku rosyjskim okopom. Żołnierze czołgając się po ziemi nie odpowiadali na ogień rosyjski. Punktualnie o 6-tej rano rozpoczął się szalony ogień artyleryjski na całej linii. Zdawało się, że nadszedł sądny dzień, że wszystko się wali, że cała ziemia wyje piekielnym grzmiotem kilkuset armat. Ten piekielny koncert trwał do godziny 10 – tej i na chwilę ucichł.

W tym samym momencie rozpoczął się szalony atak na bagnety. Atak był tak gwałtowny, że jak twierdzą świadkowie Rosjanie nie wysadzili nawet w powietrze min, którymi były zasiane pola przed ich okopami. To co się tu działo, przechodzi grozą najokropniejsze twory dantejskiej fantazji.

Po południu 2 maja klęska Rosjan była już widoczna. Ustępowali oni w panice ku Jasłu.

Po bitwie „Piast” nr 22 (30 V 1915) informował:
Na skutek działań wojennych :

wieś	zabici	zniszczone gospodarstwa	pozostało inwentarza
Końkówka	-	-	5
Olszyny	2	21	30
Rzepiennik Strzyżewski	11	36	26
Rzepiennik Biskupi	-	9	9
Rzepiennik Marciszewski	8	39	-
Rzepiennik Suchy	1	2	18
Turza	3	24	17
Razem:	25	131	105

Z księgi zgonów wsi Rzepiennik Strzyżewski:
16 XII 1914 – Jan Kopek lat 54 „prowadził patrol austriacki”
17 XII 1914 – Jan Dudek lat 28 – „od kuli maszynowej zabity”
16 XII 1914 – Mate Oberlentaniant – „od strzelania na polu walki zabity”

16 XII 1914 – Rudolf Kosek „na polu walki”
 2 I 1915 – Franciszek Pasowski lat 26 : „od kuli karabinowej nie dobrowolnie zabity”
 18 III 1915 – Andrzej Bieleu lat 26 „od kuli karabinowej”
 20 III 1915 – Apolonia Leśniak „potrącona przez rosyjskiego żołnierza”

W dniach 2 – 4 V 1915 – zginęło 11 mieszkańców Rzepiennika Strzyżewskiego.

W pierwszym roku wojny [1915 r.] zmarło w Rzepienniku Strzyżewskim 82 osoby a w Rzepienniku Suchym – 38. To efekt głodu i zarazy przywleczonej przez wojsko.

W gminie Rzepiennik Strzyżewski znajdują się dwa cmentarze. W Rzepienniku Strzyżewskim Cmentarz nr 114. Spoczywa na nim 18 Austriaków i 128 Rosjan. Cmentarz nr 113 w Olszynach, na którym spoczywa 70 Austriaków, 20 Niemców i 89 Rosjan. Cmentarze te są dobrze zachowane. Ale już „za miedzą” w Rożnowicach, gdzie znajduje się cmentarz nr 112 na którym spoczywa 22 Niemców, 71 Austriaków i 157 Rosjan i cmentarz nr 115 w Rzepienniku Marciszewskim, na którym spoczywa 72 Austriaków, 4 Niemców i 75 Rosjan [dane wg. Romana Frodymy, Galicyjskie cmentarze wojenne. tom 1. W- wa 1995] cmentarze są opuszczone, zdewastowane, niemal zrównane z ziemią, zapomniane... A przecież cmentarz dla katolika jest miejscem świętym. Zatem chronić powinniśmy wszelkie mogiły jako wyłączną własność zmarłego czy poległego, który stanął już



Cmentarz z I wojny światowej w Olszynach

przed obliczem Najwyższego Sędziego. Nasza obyczajowość nakazuje uszanowanie cmentarzy z myślą powodującą tymi, którzy je tworzyli: *Zdejmij buty z nóg twoich albowiem ziemia, na której stoisz jest ziemią świętą.*

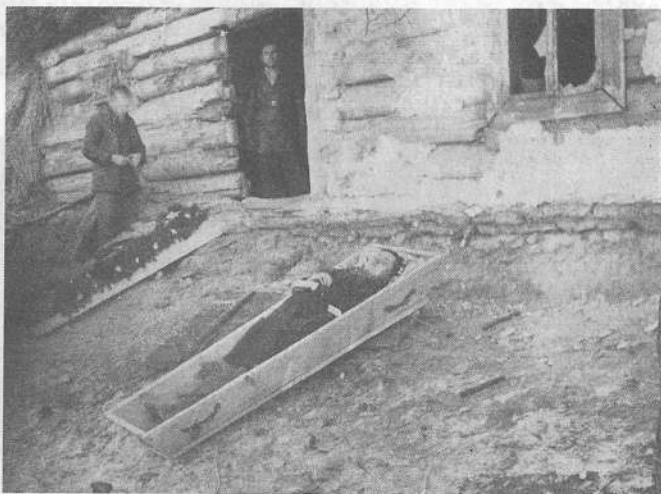
Te mogiły kryją bezmiar ludzkiego cierpienia, tęsknot i niespełnionych oczekiwań. Pomyślmy o tym nie tylko w dniach, kiedy będziemy wspominać „bitwę gorlicką”.

dut

60. rocznica wyzwolenia

17 styczeń 1945 r. to dzień wyzwolenia ziemi gorlickiej, naszej ziemi olszyńskiej i rzepiennickiej. Ten dzień, skłania do przypomnienia losów ojczyzny z czasów straszliwej II wojny światowej.

Moje pokolenie to dzieci wojny, które zapamiętało i zna te okrutne lata wojenne. Miałam już 10 lat i każdy prawie szczegół pamiętam z dnia, który stał się tragiczny dla mojej rodziny.



W tym dniu zginęło dwoje ludzi; 20 letnia, siostra ojca Eleonora Słomska (na zdjęciu w trumnie przed zniszczonym od bomby domem) i bratanek ojca 18 letni Władysław Słomski.

Przez trzy poprzednie dni ofensywa pod Duklą była tak silna, że ciągle słychać było huk, a okna i ziemia drżały bez

przerwy od wybuchów. Nocą z 16 na 17 stycznia o drugiej po północy przejechało od Rzepiennika koło domu przez Przyłaski (przysiółek Olszyn) siedemnaście furmanek Niemców. Furgot kół po grudzie obudził nas wszystkich. Nawet mój pięcioletni brat Czesław przebudzony mówił: „tak te wozy jadą jak zegarkowo” (po zamrożonym błocie na gościńcu robiło wrażenie jakby tykania zegarów). Ojciec był bardzo niespokojny. Nie spaliśmy już do rana. Świtem przejechało jeszcze pięć wozów niemieckich z zaopatrzeniem. Rano przyszli do nas sąsiedzi: Mruk Leon i Jan Piekarz. Rozmowa z nimi napawała radością: „Wreszcie Niemcy dostali w kość”. Koło godziny ósmej od Rzepiennika Suchego ku Olszynom przejechał na dwóch koniach patrol sowiecki. Żołnierze otuleni byli w biało-szare peleryny. Patrol nie zjechał dalej jak na Łysą Górę, bo nie trwało ani pół godziny, jak konie pędziły z powrotem. Olszynami uciekali Niemcy w stronę Lubaszowej, a w Rzepienniku Suchym już byli Rosjanie. Nagle kanonada pocisków rozerwała poranną ciszę. Słychać było nieustanny gwizd kul, które szybowały nad naszym domem. Strach ogarnął ojca. Kazał nam się położyć. Zabezpieczył okna i drzwi od strony Rzepiennika, wkładając pierzynę w okno, a wiązkę słomy w drzwi. Sam położył się obok nas. „Jezus Maria wszyscy zginiemy!” powiedział. Po kilkunastu minutach kanonada ucichła. Wtedy przyszedł krewny Ignacy i mówi „Leośke zabiło”. Odłamek pocisku uderzył ją w głowę. Miała ranę długości ok. 7cm. Zniszczony został cały dom. Widok był okropny.

Na drugi dzień przez Rzepiennik i Olszyny jechali Rosjanie w stronę Tuchowa. Czołgi i samochody wypełnione były żołnierzami. Nieliczni Niemcy uciekali koło domów, jeszcze strzelając do Rosjan. Rosjanie pytali „ Czy nie ma tu

Germańca?”. Moja koleżanka zrozumiała, że pytają o ojca i wskazała, że jest w domu. Za chwilę wyprowadzali go, biorąc za Niemca. Jakimś cudem wytłumaczył im, że jest Polakiem i tu mieszka.

Po dwóch dniach poszłam do szkoły. W naszej szkole uciekający Niemiec skrył się za duży piec. Kiedy szukali go Rosjanie, oddał jeszcze jeden strzał i zabił jednego z nich. Dzieci opowiadały sobie wydarzenia z poprzednich dni. Chłopcy zbierali łuski po nabojach i chowali po kieszeniach. Dzieci z Nagórza (przysiółek Olszyn) widziały zabitych Niemców w rowie. Byli bez butów i ubrań, ktoś im ukradł. Pochowani zostali na cmentarzu wojskowym w Olszynach. Niemcy uciekali tak szybko, że nie mieli czasu chować zabitych, toteż z wozów niemieckich sterczały sztywne ciała przykryte ciemnozieloną celką. Ludzie już się nie bali Rosjan, tylko dziewczyny się chowały bo krążyły różne plotki. Kobiety częstowały ich gorącym mlekiem. Ludzie cieszyli się, że już są oswobodzeni od okupanta.

Wcześniej przez pół roku w Olszynach w „kancelarii” pod kościołem mieszkali jeńcy pilnowani przez Niemców i codziennie pędzeni do robienia okopów w Rzepienniku Suchym koło Pociechów. Pamiętam tych skośnookich chłopców jak rano szli do pracy, a wracali wieczorem. Mówiono na nich „Mongol”. Czasem szli w milczeniu, a czasem śpie-

wali w nieznanym mi języku. Nie umiem dziś powiedzieć jaki los ich spotkał. Czy zostali wyzwoleni, czy wywiezieni przez Niemców w nieznaną? Była to spora grupa, około setki.

Jeszcze długo po 17 stycznia samoloty latały w stronę zachodu, czasem bardzo nisko. Ostatnie lata wojny bardzo mocno odczuli ludzie ze wsi. Niemcy wszystkie płody rolne i zwierzęta zabrali na front w tzw. „kontyngent”. Rzadko jedliśmy chleb, bo nie było z czego go upiec. Ludzie jedli korpiele (brukiew) gotowaną na mleku. Nie było też ciepłych ubrań ani butów. Chodziliśmy w drewniakach.

Po paru miesiącach zaczęli wracać Polacy, którzy wywiezieni zostali na przymusowe roboty do Niemiec. Wrócił też mój wuj Władysław Piekarz, oraz stryjowie Józef i Leopold Słomscy. Ich brat Piotr przedostał się do USA i nigdy nie wrócił do kraju.

Byłam w trzeciej klasie kiedy skończyła się wojna. Świadectwo wystawiono mi w języku polskim. W pierwszej i drugiej klasie miałam świadectwo napisane w języku niemieckim z oceną „sehr gut” czyli bardzo dobry.

Tak po pięciu latach strasznego hitlerowskiego faszyzmu nadeszła wreszcie upragniona wolność. Zapanowała nieopisana radość, ludzie płakali ze szczęścia.

17.01.2005r. Janina Rapata

Śladem naszych artykułów



W poprzednich numerach naszej gazety zamieściliśmy informację o 60. rocznicy tragedii w Rzepienniku Suchym. Wkrótce otrzymaliśmy list od świadka tamtych wydarzeń – syna jednego z rozstrzelanych zakładników.

duł

List z Francji

Po śladach mojego ojca

W roku 1944, przed samym końcem wojny, ponad 60 partyzantów AK z okolic Żmigrodu Nowego zostało uwięzionych w piwnicach pod szpitalem w Jasle, tam ich męczono i puszczano na nich psy. Po pewnym czasie kilkunastu z nich zostało rozstrzelanych w Rzepienniku Suchym. Ciała ich kilka miesięcy później sprowadzono na cmentarz w Żmigrodzie Nowym.

W tym czasie miałem 8 lat i bardzo dobrze zapamiętałem historię tej tragicznej nocy zatrzymania tych wszystkich partyzantów.

Pewnego dnia jeden z partyzantów został zatrzymany przez Niemców i aby się uwolnić wydał wszystkich kolegów. Jednej nocy chodził z Niemcami od domu do domu na rozpoznanie; był ubrany w niemiecki mundur. Każdy dom był otoczony Niemcami. Wszedł z dwoma wojskowymi do domu i powiedział: Gac! ubieraj się na okopy!

Następny dom to był naszego sąsiada Jana Dziadosza. Po wyjściu z domu założono im zaraz kajdanki. Moja mama krzyknęła przez okno: - Dziadoszko, zabrali waszego też? - Zabrali, zabrali – usłyszałem odpowiedź.

Wszyscy połapani stali do rana pod jednym z murowanych domów w Tokach. Nad ranem dwóch synów pewnego zatrzymanego ojca zaatakowało Niemców karabinami maszynowymi, lecz zostali zabici na miejscu. Jeden dom w Tokach był podpalony, a jedna żona ukryła swojego męża w oborniku i przeżyła. Następnie wywieziono partyzantów do Jasła. Mnie mama podniosła, abym pożegnał tatusia.

Zdrajca był poszukiwany po wojnie, lecz ukrył się w zachodniej Polsce.

Pamiętam też ten dzień, kiedy furmanki z ofiarami przyjechały z Rzepiennika Suchego. Ja i moja mama szliśmy za jedną z furmanek. Moja mama mi powiedziała, że w tej trumnie jest mój tata, tu jest napisane: Gac. Wdowy były bardzo wdzięczne mieszkańcom Rzepiennika Suchego za bardzo dobrą organizację i za trumny.

W Polsce byłem kilka razy i ostatnio pod pomnikiem w Rzepienniku Suchym w lipcu 2004. Zauważyłem na nim dużą pomyłkę. Mój ojciec nazywał się **Jan Gac** i miał ponad 30 lat, a Bronisław Gac to był jego brat, który żył jeszcze długie lata po wojnie w miejscowości Toki. Nasz sąsiad Jan Dziadosz miał troje dzieci, które do dzisiaj żyją w Żmigrodzie Nowym i w tym samym domu.

We Francji przebywam od 38 lat. Być może, że przyjadę do Rzepiennika na spotkanie z Waszymi dziećmi. Jestem astronomem i astrofotografem, buduję własne teleskopy. Jeden nawet był odznaczony medalem „Jules Verne” na Europejskim Spotkaniu Astronomów Amatorów w Nantes (kwiecień 2003).

Pozdrawiam wszystkich mieszkańców Rzepiennika, a zwłaszcza dzieci.

Edward Gac z Francji

Ścieżka krajobrazowa gminy Rzepiennik Strzyżewski

Flora – część II

Gmina cieszy się bogatą różnorodnością naturalnych, mało przekształconych przez człowieka kompleksów leśnych. Przeważnie występują lasy mieszane tzw. bory mieszane z przewagą sosny, żyzna buczyna karpacka, i na zboczach dolin – grądy. Lasy mieszane tworzą najczęściej dwa gatunki dębów: szypułkowy i bezszypułkowy oraz sosna, której udział jest różny. Spotyka się też brzozę oraz jodłę.

W podszyciu występują: leszczyna, jeżyna i turzyce. W runie rośnie borówka czarna, konwalijka dwulistna, szczawik zajęczy oraz paprocie. Warstwę drzew w żyznej buczynie karpackiej tworzy buk z domieszką innych drzew, takich jak jodła, klon, jawor. W skąpym poszyciu rosną leszczyna i bez, zaś w runie kopytnik pospolity, marzanka wodna.

Grądy rosną w miejscach nie nadających się pod uprawę. Drzewostany grądowe są wielogatunkowe z przewagą grabu, lipy drobnolistnej i dębów, oraz klonu. Posiadają różnorodne, niezbyt wysokie runo.

Lasy liściaste charakteryzują się piękną szatą roślin runa leśnego. Kiedy jeszcze nie ma liści na drzewach, widać barw-



ne kobierce zawilców i pierwiosnków oraz kopytnika pospolitego.

Należy wspomnieć o lasach w Dąbrach. Występuje tam przewaga drzew iglastych, w których runo jest ubogiej ze względu na mały dostęp światła. W runie tych lasów można zaobserwować bogaty mikroświat zwierzęcy – duże kopce mrowisk i wiele innych owadów. W głębi lasu zauważymy skupiska roślin prawnie chronionych. Do najważniejszych należą: parzydło leśne, paprocie – podrzeźń żebrowiec, pióropusznik strusi, jęczyznik zwyczajny; widłaki – jałowcowaty i goździsty, oraz wawrzynek wilczełyko. „Dąbry” stanowią raj dla grzybiarzy. Rosną tu borowiki, rydze, kanie, kurki, podgrzybki, gąski i inne. Dużą różnorodnością grzybów cieszą się też lasy mieszane w Turzy.

Na uwagę zasługują rzadko spotykane w Polsce, prawnie chronione, a występujące na wysokich łąkach w Rzepienniku Strzyżewskim i w Ciężkowickim Parku Krajobrazowym, rośliny takie jak: kukułka szerokolistna (storczyk szerokolistny), kukułka plamista (storczyk plamisty) i buławnik mieczolistny, charakteryzujący się pięknie pachnącymi białymi i czerwonymi kwiatostanami.

Mamy też pomniki przyrody w postaci kilkusetletnich dębów. Znajdują się one w Olszynach, Rzepienniku Suchym, Rzepienniku Biskupim i Rzepienniku Strzyżewskim.

Naturalne, nieskażone cywilizacją, środowisko okolic Rzepiennika posiada bogatą szatę roślin pospolitych; ziel-

nych jednoliściennych i dwuliściennych. Rośliny zielne porastają każdy skrawek pagórków, wąwozów, jarów i dolin.

Do kompleksów roślinnych należą zespoły łąkowe. Są to zbiorowiska wtórne, zarastające tereny leśne. Powstanie swe zawdzięczają człowiekowi i utrzymują się jedynie dzięki ciągłej jego ingerencji. Bez niej w szybkim czasie zarostyby lasem. Charakter gospodarki (koszenie, wypas, nawożenie) wpływa w zasadniczy sposób na skład florystyczny łąk. Zależnie od stopnia wilgotności podłoża rozróżnia się dwie wielkie grupy zespołów łąkowych; stałych i okresowo wilgotnych oraz zespoły łąk świeżych. Jedne i drugie rozwijają się na glebach o rozmaitej zasobności, jednakże nie na skrajnie ubogich i wyjałowionych. Łąki stale wilgotne występują w parkach krajobrazowych naszej gminy. Reprezentacyjną rośliną jest tam ostrożeń łąkowy. Na siedliskach świeżych w obrębie dolin rzecznych oraz na zboczach wzniesień występują łąki rajgrasowe z dużym udziałem traw: rajgrasu wyniosłego, kostrzewy łąkowej, wiechliny łąkowej i kupówki pospolitej. Z roślin dwuliściennych największą rolę odgrywają: koniczyna łąkowa, koniczyna biała, mniszek lekarski, chaber łąkowy.

Roślinność synantropijna rozwija się na siedliskach dwójakiego rodzaju; jako roślinność segetalna, wysiewana wraz z roślinami uprawnymi na polach i w ogrodach, oraz jako roślinność ruderalna, towarzysząca osiedlom ludzkim rozwijająca się samorzutnie. Pojawiające się na polach rośliny synantropijne – chwasty – zwalczane są wszelkimi sposobami. Roślinność segetalna najczęściej występująca na polach to: mak polny, kąkol polny, chaber bławatek, miotła zbożowa, komosa biała, perz właściwy, rumianek polny, jasnota biała i powój polny.

Roślinność kserotermiczna czyli ciepłolubna, w naszym rejonie nie jest rzadkością. Siedliskami jej są suche, słoneczne zbocza wzgórz, dolin rzecznych i wąwozów. Roślinami panującymi w tych zbiorowiskach są przeważnie trawy o zbitym, kępiastym wzroście jak np. Kostrzewy, goździk kosmaty, koniczyna pagórkowata i ośmiąt mniejszy. Na skrajach lasów i zarośli często spotykane są zbiorowiska okazałych ziół kserotermicznych, takich jak: lebioda pospolita, dziurawiec zwyczajny, kocimiętka naga, dzwonek boloński, szalwia łąkowa, krwawnik biały i wrotycz pospolity.

Z pracy podyplomowej
Salomei Firszt i Władysławy Brach



Legenda o zapadłej karczmi

W Rzepienniku Biskupim na pograniczu Przylasek obok drogi biegnącej do kościołka św. Jana stała kiedyś karczma. W tym miejscu jest równina pól i mały las iglasto-liściasty. Na tejże równinie obok lasu, po prawej stronie drogi około 200 lat temu miała stać karczma z zajazdem, a pół kilometra od owej karczmy przebiegał główny szlak, wiodący z Krakowa, koło kościołka św. Jana, przez Biecz na Węgry. Tereny te kiedyś pokrywały bory, w których ukrywali się zbójnicy, którzy nocą często napadali na kupców, a w dzień zaś pili w karczmie częstując okolicznych chłopów. W lasach było pełno zwierzyny i tu na polowanie przyjeżdżała okoliczna szlachta.

Usytuowanie karczmy sprzyjało interesom Żyda. Często przejeżdżający podróżni, głównie kupcy, zajeżdżali do niego na nocleg. Można tu było kupić siana i owsa dla koni, przenocować, posilić się i ogrzać gorzałką. Bogatsi gospodarze wynosili z domu jaja, kury, zboże, a nawet złote obrączki. Żyd brał wszystko w zamian za gorzałkę. Żyd miał żonę i synów, którzy mu pomagali obsługiwać gości. Co wieczór gwarno było w tej karczmie. Schodzili się gospodarze, gawędzili i wszystkie swoje troski zakrapiali wódką. Podchmieleni pocieszali się nawzajem w swojej niedoli.

Na Przylaskach żyło takie małżeństwo, które dorobiło się majątku w Ameryce. Po powrocie do kraju cały majątek przełuli w karczmie. Na stare lata klepali biedę, a dzieci wytykały im pijaństwo.

W tych czasach drogi były nieutwardzone, dlatego w czasie deszczu na drogach były błotniste wyboje, a wozy grzęzły w błocie, a zimą – w zaspach.

Pewnego wietrznego, zimowego dnia, już pod wieczór wszedł woźnica z batem w rękę i zwrócił się do hulających z prośbą, by pomogli mu wypchnąć sanie, które ugrzęzły w zaspie. Poprosił także, aby biesiadnicy zaprzestali hulanki, bo wiezie księdza z Panem Jezusem, do chorego, który odchodzi z tego padołu. Podchmieleni goście śmiejąc się i dowcipkując kazali grajkowi grać i podszczypując piszczące „dziewki” ruszyli w tany. Tylko dwóch bogobojnych gospodarzy; Jakub z Taborki i Walenty z Przylasek – powiadają jeden do drugiego – „Kumie chodźmy do domu”. Nałożywszy baranice na uszy wyszli cichaczem, by nie narazić się na szykany pozostałych. Kiedy ranek zaświtał chory wyzionął ducha, a po karczmie nie zostało śladu. Zapadła się z hulającymi, Żydem i jego rodziną. Nigdy już tam nie wybudowano nowej karczmy. Dzieci i starsi omijali to miejsce ze strachem. Słychać tam czasem było jęki i głos skrzypiec w lasu. Zdarzyło się też, że mieszkanka „coś” całą noc wodziło i nie mógł trafić do domu i dopiero nad ranem zobaczył, że znajduje się przy swoim domu.

Jeszcze kiedy tam mieszkałam to ludzie umieli wskazać to miejsce, gdzie zapadła się karczma, bo wciąż tam było wgłębienie i wieczne bajorko. Wszystkie dzieci (moje też) omijały to miejsce z daleka nawet w dzień. A gdzieś około 1900 roku orzący ziemie na tej posesji gospodarz, wyorał drzewa pobielane, które ponoć miały pochodzić z zapadłej karczmy.

Janina Rapala

Obca Marzanna

Topienie Marzanny, jeden z najpopularniejszych sposobów powitania wiosny, ma w naszym regionie stosunkowo krótki żywot. Sporadycznie można było się z tym zwyczajem spotkać w okresie międzywojennym w środowisku młodzieży szkół średnich większych miast regionu. Na wsi zwyczaj został spopularyzowany dopiero po wojnie. Ówczesne harcerstwo nie mogło, ze względów ideologicznych, witać wiosny z Judaszem. Dzisiaj nikt nie pamięta kto wpadł jako pierwszy na pomysł, by zastąpić Judasza właśnie Marzanną. Już w latach 50. harcerze przygotowywali kukłę, która po przejściu nad rzekę, była wrzucana do wody. To był symbol pożegnania zimy, a powitania wiosny. W ten sposób nie tyle żegnano, co wręcz wypędzano zimą – opowiada Danuta Cetera, etnograf z Muzeum Okręgowego w Tarnowie. Jak się potem okazało nowa moda przyjęła się bardzo szybko. Już pod koniec lat 50. zwyczaj topienia Marzanny kultywowany był nie tylko przez harcerzy, ale także uczniów wszystkich typów szkół czy przedszkolaków. Etnografowie podkreślają, że w zasadzie scenariusz powitania wiosny z Marzanną zmienia się co roku. W dużej mierze zależy on od inwencji uczestników zabawy. Zdarza się, że przed wrzuceniem Marzanny do wody, kukła jest podpalana. To ma bez wątpienia związek z popularnym od lat paleniem Judasza. Tradycją już jest, że wrzucaniu Marzanny do wody towarzyszą okrzyki, śpiewy które są symbolem wyczekiwania, po kilku miesiącach zimy, na wiosnę. Marzanna ma budzić do życia całą otaczającą nas przyrodę.

Topienie Marzanny pojawiło się w naszych stronach stosunkowo późno, po II wojnie światowej. Zwyczaj topienia Marzanny pochodzi ze Śląska. Można go jednak spotkać już na pograniczu Śląska i Małopolski – tłumaczy Cetera. Topienie Marzanny pojawiło się tam kilkaset lat temu. Wielu etnografów podkreśla, że ma on związek z osadnictwem niemieckim, które nasiliło się w XIII stuleciu. Etnografowie nie są jednak pod tym względem zgodni – niektórzy uważają, że

ma ono korzenie przedstowiańskie, a Słowianie którzy pojawili się tutaj przyjęli po prostu część zwyczajów ludów zamieszkujących pogranicze Małopolski i Śląska. — To efekt mieszania się kultur — podkreślają.

Z czasów stowiańskich, jeszcze pogańskiej Polski, pochodzi zwyczaj witania wiosny przez ciężarne kobiety. Niewiasta kładła się na ziemi i leżała przez jakiś czas: raz na plecach, potem na brzuchu. W ten sposób miała pobudzać ziemię do życia, zachęcać ją do rodzenia. To był swego rodzaju sposób na przekazywanie sił rozrodczych przez ciężarną kobietę ziemi, w ten sposób kobieta i jej płód miały za zadanie pobudzić ziemię do życia, a roślinność do vegetacji — opowiada Cetera. Ciężarna kobieta, niemal we wszystkich kulturach, jest bowiem otoczona swego rodzaju kultem. Posiada dar przekazywania życia.

Ale to nie jedyne zwyczaje spotykane w naszym regionie, które miały przyczynić się do wypędzenia zimy i zachęcenia wiosny, by zagościła już na stałe.

Innym sposobem, zachętą dla wiosny było „turlanie” jajek po ziemi. Jajko, podobnie jak i ciężarna niewiasta, jest bowiem niemal wszędzie symbolem nowego życia. W wielu wypadkach jajka były malowane. W czasach słowiańskich (jeszcze pogańskich) była to kraszanka. Jednobarwne jajka były malowane w różnych kolorach - odcieniach. Najczęściej był to czerwony. Ten kolor, jak tłumaczą etnografowie, również symbolizuje życie. Innym kolorem, który również oznacza wiosnę, jest zielony. Spotkać się z nim można nie tylko u Żydów (powitanie zielonymi palmami Jezusa w Jerozolimie), ale także w kulturze ludów przedstowiańskich (zamieszkujących nasz region mniej więcej do VI-VII wieku naszej ery) oraz u Słowian, którzy pojawili się w naszych stronach, najprawdopodobniej w VII wieku po narodzeniu Chrystusa.

Zwyczaj witania wiosny praktykowano w czasie tzw. przesilenia dnia i nocy - w okolicach 21 marca. W tym czasie również domy przystrajano zielonymi roślinami. Były to przede wszystkim te rośliny, których vegetacja, rusza" najwcześniej, lub nawet zimą są zielone. Wieszano je nad drzwiami wejściowymi, ale także w izbach mieszkalnych, które w tamtym czasie pełniły również rolę obory dla zwierząt, pojawiała się wierzba, bukszpan, cis, borowina czy — znana z okresu świąt Bożego Narodzenia - jemioła. Cechą charakterystyczną okresu przełomu (zimny i wiosny) były również palmy. Okazuje się, że mają one dwa rodowody: z jednej strony chrześcijański (pamiętka wjazdu Chrystusa do Jerozolimy), a z drugiej - pogański. W czasach przedchrześcijańskich na naszych ziemiach spotykany był zwyczaj okraszania ziemi zieleniną np. bukszpanem,

który miał pobudzić zasiewy do życia - vegetacji. Z czasem dopiero palmy, wykonane na przykład w formie krzyża, wbijano w pole w tym samym celu.

Najpopularniejszym zwyczajem wiosenno-świętecznym jest jednak palenie Judasza i palenie ognisk. — Kukła Judasza, symbol zdrady, symbol zimna, jest obnoszona przez mężczyzn po wsi. Towarzystwemu okrzyki, bicie kukły. Potem następuje sąd i wydanie wyroku: śmierć przez spalenie — tłumaczą tarnowscy muzealnicy. Zwyczaj jest nadal kultywowany w niektórych wsiach regionu np. w okolicach Tuchowa, Ciężkowic, czy Rzepienników. W tych stronach oprócz Judasza popularne jest palenie ognisk, które płoną niemal przy każdym domu. Jak tłumaczą etnografowie, ogniska mają również swoje korzenie w zwyczajach pogańskich Słowian. (M.K.)

Z prasy

Problematyka gminy Rzepiennik Strzyżewski rzadko gości na łamach prasy wojewódzkiej. Dziennikarze niechętnie zagląдают do Rzepienników: nie ma tu sensacyjnych wydarzeń, a pisanie o zgodnej współpracy mieszkańców i władzy, to jakby wskrzeszanie minionej epoki. Dlatego też z przyjemnością odnotowujemy prezentację na łamach „Gazety Krakowskiej (3 I 2005) sylwetki lek. **Elżbiety Lipenskiej**. Autor (MIR) napisał:

„Elżbieta Lipenska jest z pochodzenia tarnowianką. Przed kilkoma laty postanowiła, wraz z rodziną, zamieszkać w Rzepienniku Strzyżewskim. Tutaj prowadzi swój prywatny — ale nieodpłatny, jak podkreśla — gabinet lekarski.

Pani Ela jest absolwentką Śląskiej Akademii Medycznej. Przez jakiś czas mieszkała również w Łodzi. Ma podwójną specjalizację: z medycyny rodzinnej oraz pediatrii. Od dziecka marzyła by być lekarzem.

- Już w przedszkolu opowiadałam, że będę leczyć ludzi — wspomina. Decyzji o wyjeździe na wieś nigdy nie żałowała. Podgórski klimat jej sprzyja, a kiedy tylko ma ochotę, by wybrać się do jakiejś aglomeracji miejskiej, zabiera męża (plastyka) i dzieci i po prostu wyjeżdża. Ukończyła studia podyplomowe z zarządzania medycyną. (...)

W swoim bogatym życiorysie zawodowym ma również pracę w szpitalnej przychodni. Czasu wolnego ma niewiele, stara się go wykorzystać na studiowanie medycyny niekonwencjonalnej.

- Lekarz pierwszego kontaktu leczy nie tylko ciało, ale również i duszę. To drugie leczenie jest chyba znacznie trudniejsze — mówi.”

dut

Lekarska opieka całodobowa - pogotowie

Od 1 stycznia 2005 r. ośrodek zdrowia w Rzepienniku Strzyżewskim czynny jest od poniedziałku do piątku w godz. 7.30 — 18.00, a w soboty od 8.00 do 11.00

Po godzinach pracy ośrodka lekarską opiekę całodobową i pielęgniarską całodobową opiekę ambulatoryjną pełni Zespół Opieki Zdrowotnej w Tuchowie ul. Szpitalna 1. — tel. 014-653 52 55.



Ośrodek zdrowia w Rzepienniku Strzyżewskim

Te książki warto poznać

Kronika parafii Ołpiny 1846 — 1944 [Wyd. ks. Rafał Płaczek]. [Ołpiny] 2004

Pierwsze historyczne wzmianki o Ołpinach znajdujemy już w dokumentach z XIII wieku, natomiast przywilej lokacyjny został wystawiony tej wsi przez króla Kazimierza Wielkiego w Bieczu w 1349 r. Przez pewien czas wieś należała do parafii w Święcanach. Schematyzm Diecezji Tarnowskiej podaje, że parafia została założona w 1384 r. Podczas wizytacji kanonicznej w 1595 r. w Ołpinach był już kościół murowany.

W tomie pierwszym Kroniki znajdujemy zapis dziejów ołpińskiej parafii od roku 1846, a więc od relacji o rzezi zwanej rabacją, która nie ominęła Ołpin. Proboszczowie szczegółowo zapisywali najważniejsze wydarzenia i dzięki temu na kartach kroniki odnajdujemy dzieje, które emocjonalnie przeżywali. I chociaż pozornie jest to relacja z odległych wydarzeń, to zaskakuje nas opisem różnych sytuacji i osób.

Szczególnie cenny jest zapis, niemal reportaż, z dziejów I wojny światowej. Dla czytelników naszego czasopisma interesujące są te fragmenty, które dotyczą naszych wspólnych dziejów tj. czasów, kiedy Olszyny były częścią ołpińskiej parafii.

Wydawca ks. Rafał Płaczek pozostawił tekst w takim kształcie, jaki nadali mu poszczególni autorzy, z zachowaniem języka okresu, w którym kronika powstawała. Zadał o tłumaczenia z języka łacińskiego. W słowie „Od redaktora” napisał: „Wchodząc w nowe tysiąclecie, zechcemy zatrzymać się przez chwilę nad historią naszych przodków, jak nasi pradziadkowie budowali ołpińską społeczność, nasze dziedzictwo wiary i kultury. A może tamte wydarzenia uderzą nas swoją aktualnością?”.

„Kronika” jest kolejną publikacją poświęconą Ołpinom — naszym sąsiadom. Serdecznie gratulujemy.

Andrzej B. Krupiński, Zabytki Ziemi Tarnowskiej w rysunkach i opisach Andrzeja B. Krupińskiego, Wyd. II. Tarnów 2005.

We wstępie do publikacji czytamy: „Ziemia Tarnowska to ważna i piękna część Małopolski. Różnorodność krajobrazowa Pogorza i Powiśla, życzliwość tutejszych ludzi i piękno przyrody sprawiają, że warto tu żyć, warto też wypoczywać.” Autor, znany tarnowski historyk, wykonał szkice i opisał najciekawsze zabytki Ziemi Tarnowskiej: kościoły, pałace, dwory i miasteczka. Wśród nich znajdujemy rysunek kościółka św. Jana Chrzciciela w Rzepienniku Biskupim i „Bajkowy ogród w Rzepienniku Biskupim.” Ów bajkowy ogród to jedno z pomieszczeń dworu, na ścianach którego widzimy olbrzymie bławaty, maki, irysy i mlecze, a także kłosa pszenicy, a wszystko niczym z obrazów Stanisława Wyspiańskiego. Przypominamy, że malowidła wykonał w 1911 r. Jan Bulas, który realizował polichromię w kościele parafialnym.

Tece rysunków A.B. Krupińskiego towarzyszy broszura z opisem obiektów. Chociaż zakradły się w opisach dotyczących zabytków Rzepiennika pewne nieścisłości, to w niczym nie umniejszają wartości publikacji i warto ją zdobyć. To miła pamiątka z Rzepiennika.

dut

Cennik usług pocztowych

Przesyłki listowe lub kartka w zł:

Zwykłe	Priorytetowe
do 50g - 1,30	- 2,00
od 50g - 100g - 1,50	- 2,20

Przesyłki pocztowe polecone

Zwykłe	Priorytetowe
do 50g - 3,50	- 4,20
od 50 - 100g - 3,70	- 4,40

Paczki krajowe

Zwykłe	Priorytetowe
do 1kg - 5,00	- 6,00
od 1kg - do 2kg - 6,50	- 7,50
od 2kg - do 5kg - 8,00	- 9,00
od 5kg - do 10kg - 14,00	- 16,00

Potwierdzenie odbioru przesyłki rejestrowanej - 1,90

Wpłata - przekaz pocztowy - 4,70 + 1% od kwoty

Wpłata - rachunek bankowy - 2,50 (energia, gaz, oraz inne)

Wpłata na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych - 3,50

Wpłata na rzecz Urzędu Skarbowego - 3,50

Przekaz telegraficzny - 14,70 + 1% od kwoty

Opłata od rachunku telefonicznego - 0,99

PODATKI

Maksymalna wysokość podatku rolnego w gminie Rzepiennik Strzyżewski wynosi:

- od 1ha przeliczeniowego gruntów gospodarstw rolnych - 80.00zł

- od 1ha pozostałych gruntów - 160zł

Podatek leśny od 1ha za rok podatkowy wynosi, równoważność pieniężną 0,220 mł drewna według średniej ceny sprzedaży z trzech kwartałów roku poprzedniego, co w 2005 roku daje 26,49 zł.

Podatek od działalności gospodarczej np.:

- handlowej 9,50zł za 1m²- handlu alkoholem 14zł za 1m²- usług 8,5zł za 1m²**Jak uzyskać premię dla gospodarstw niskotowarowych**

Od 1 lutego br w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa przyjmowane są wnioski o przyznanie premii dla gospodarstw niskotowarowych.

Kto może starać się o przyznanie premii dla gospodarstw niskotowarowych?

Według rozporządzenia, należy spełnić trzy podstawowe warunki, które są niejako „biletem wstępu” do uczestnictwa w działaniu. Oto, co na ten temat mówi rozporządzenie:

płatność dla gospodarstwa niskotowarowego jest udzielana producentowi rolnemu, który:

1) jest osobą fizyczną;

2) prowadził, przez okres co najmniej 3 lat przed dniem złożenia wniosku, działalność rolniczą w zakresie produkcji roślinnej lub zwierzęcej, w tym produkcji materiału siewnego, szkółkarskiego, hodowlanego i reprodukcyjnego, produkcji warzywniczej, roślin ozdobnych grzybów uprawnych, sadownictwa, hodowli i produkcji materiału zarodkowego ssaków, ptaków i owadów użytkowych, produkcji zwierzęcej typu przemysłowego, fermowego oraz chowu i hodowli ryb;

3) w dniu złożenia wniosku prowadził działalność rolniczą, o której mowa w pkt. 2, w gospodarstwie rolnym:

a) stanowiącym przedmiot odrębnej własności producenta rolnego, albo jego małżonka, albo przedmiot ich wspólnej własności oraz

b) będącym gospodarstwem niskotowarowym o wielkości ekonomicznej co najmniej 2 ESU i nie więcej niż 4 ESU

Wartość 1 ESU odpowiada nadwyżce bezpośredniej, określanej jako suma nadwyżek bezpośrednich wszystkich działalności rolniczych prowadzonych w tym gospodarstwie, równej 1200 euro.

Teraz tylko trzeba wyjaśnić, co to jest nadwyżka bezpośrednia. Jest to roczna wartość produkcji roślinnej z 1 ha lub zwierzęcej od 1 szt. zwierzęcia, pomniejszona o koszty bezpośrednio poniesione na wytworzenie tej produkcji.

Spełnienie warunków to nie wszystko.

Jeżeli państwa gospodarstwo spełnia warunki dla przyznania premii, należy jeszcze się do czegoś zobowiązać:

- Należy zobowiązać się do nie przenoszenia własności gospodarstwa niskotowarowego przez okres 5 lat od dnia przyznania płatności dla gospodarstwa niskotowarowego. Wyjątkiem są rolnicy, którzy zamierzają w najbliższym czasie (do 5 lat) przekazać swoje gospodarstwo następcy w zamian za rentę strukturalną.

- Należy również zobowiązać się do realizacji przedsięwzięć mających na celu restrukturyzację gospodarstwa niskotowarowego. Jest 10 tzw. celów cząstkowych. Należy wybrać sobie któryś z nich i wykonać do 3 lat po otrzymaniu pierwszej płatności. Płatność dla gospodarstwa niskotowarowego wypłaca się corocznie, przez okres 5 lat, ale warunkiem przyznania premii w 4 i 5 roku po przyznaniu pierwszej płatności jest spełnienie celów cząstkowych. Po trzech latach należy się z ARiMR rozliczyć z ich realizacją.

Czy są takie przypadki, kiedy trzeba będzie zwrócić wypłaconą premię?

Tak. Płatność dla gospodarstwa niskotowarowego podlega wstrzymaniu i zwrotowi, jeżeli producent rolny przeniósł własność gospodarstwa niskotowarowego przed upływem 5 lat od dnia przyznania płatności dla gospodarstwa niskotowarowego. Na przykład sprzedał, przekazał lub wydzierżawił.

Jest jednak wyjątek. Jeżeli rolnikowi przysługuje prawo do starania się o rentę strukturalną, to może bez obaw gospodarstwo przekazać następcy. Wtedy płatność dla gospodarstwa niskotowarowego przysługuje temu następcy, jeżeli w terminie 35 dni od dnia przeniesienia własności tego gospodarstwa złoży oświadczenie, w którym zobowiąże się do:

- realizacji planu rozwoju gospodarstw niskotowarowego oraz

- nie przenoszenia własności tego gospodarstwa do końca okresu objętego zobowiązaniem poprzedniego właściciela tego gospodarstwa.

Jakie dokumenty należy złożyć?

Aby otrzymać premię, należy złożyć w biurze powiatowym Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, właściwym dla miejsca położenia gospodarstwa:

1. wniosek,
2. plan rozwoju gospodarstwa niskotowarowego,
3. dokument potwierdzający okres prowadzenia gospodarstwa rolniczego,
1. 4. dokument potwierdzający prawo własności gospodarstwa niskotowarowego.

Na jaką pomoc może liczyć rolnik ze strony pracowników agencji rolnej?

Pracownicy Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Tarnowie bezpłatnie pomogą wypełnić wniosek oraz sporządzić plan rozwoju gospodarstwa niskotowarowego. Doradzą, jakie cele cząstkowe wybrać, aby w konkretnym przypadku były jak najłatwiejsze do spełnienia. (ODR)



KOLCZYKOWANIE NA KOSZT WŁASNY ROLNIKA

Wyczerpano już bezpłatną pulę zapasów kolczyków, która została przydzielona dla Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Obecnie posiadacz zwierząt jest zobowiązany do zamówienia kolczyków na własny koszt. Wcześniej musi złożyć wniosek o przydzielenie puli numerów identyfikacyjnych w powiatowym biurze ARiMR. Przy składaniu wniosku dla bydła posiadacz zwierząt wnosi opłatę za wydanie paszportów. W odpowiedzi na wniosek rolnik otrzymuje listę przydzielonych numerów kolczyków do oznakowania zwierząt, którą to należy do zamówienia dołączyć.

Ważne:

- nie można odstępować, wymieniać kolczyków z innymi posiadaczami zwierząt, gdyż są one przypisane do danej siedziby stada
- kolczyki można zamówić bezpośrednio u dostawcy dla całego stada na cały rok
- nie jest wymagane jednorazowe zamówienie wszystkich kolczyków
- można wysłać do dostawcy zbiorowe zamówienia na kolczyki np. przez kilku rolników

Nadal obowiązują zasady zgłaszania bydła do rejestru w ciągu 7 dni do biur powiatowych ARiMR. (ODR)

Czy można reklamować bubeł?

Nabywca wadliwych materiałów **budowlanych** może je reklamować u sprzedawcy. Jeżeli zostały zakupione na prywatny użytek, sprzedawca odpowiada za ich niezgodność z umową, czyli po prostu za wady. Jeśli ujawnią się one w ciągu dwóch lat od zakupu, klient może żądać wymiany lub naprawy towaru, a gdy jest to niemożliwe – odstąpić od umowy. Sprzedawca powinien też pokryć wszystkie szkody związane z zakupem towaru.

Zasady tynkowania

Nawet najlepsze tynki zawiodą, gdy zostaną ułożone niezgodnie z zaleceniami producentów.

1. Do tynkowania można przystąpić po dwóch - sześciu miesiącach od zakończenia murowania ścian. Budynek musi najpierw osiaść. W przeciwnym razie nałożony tynk popęka.

2. Tynki zewnętrzne wykonuje się po otynkowaniu wnętrza domu.

3. Przed tynkowaniem trzeba skończyć wszystkie roboty stanu surowego, osadzić ościeżnice okien i drzwi, zalepić otwory w ścianach i przeprowadzić wszelkie instalacje podtynkowe.

4. Tynki o większej wytrzymałości nie mogą być nanoszone na tynki o wytrzymałości mniejszej. Dotyczy to także podłoży. Muszą być one mocniejsze niż tynk, nigdy odwrotnie. Najmocniejsze są tynki cementowe, później cementowo-wapienne, renowacyjne, termoisolacyjne. Najłabsze są tynki lekkie i wapienne.



Na budowie

5. Tynki zewnętrzne można nakładać wówczas, gdy temperatura nie spadnie poniżej +5 stopni C. Trzeba się jednak upewnić, czy w trakcie tynkowania nie chwyci mróz. Ujemna temperatura nie jest groźna dla specjalnych zapraw tynkarskich przeznaczonych do nanoszenia w mroźne dni.

6. W upalne dni tynkowane ściany trzeba chronić przed słońcem, a tynki cementowe lub cementowo-wapienne, czyli te najmocniejsze, w trakcie twardnienia zwilżać wodą.

7. Nie powinno się przerywać tynkowania przed zakończeniem jednej płaszczyzny elewacji – na przykład jednej ściany, wykuszu, ściany szczytowej.

Logograf



- Święcona w niedzielę przed Wielkanocą.
- Topiona w pierwszy dzień wiosny.
- Wielkanocny lub szarak.
- Jedna wiosny nie czyni.
- Na wiosnę, gdy topnieje śnieg.
- Wiosenny kwiat.
- Jajka zdobione na święta.

Rozwiązanie logografu z poprzedniego numeru: 1. gruzień, 2. Warszawa, 3. imieniny, 4. adoracja, 5. zmierzch, 6. Dominika, 7. andrzejkii
Hasło: Gwiazda

Terminarz rozgrywek piłki nożnej Klubu Sportowego - Rzepiennik Strzyżewski /wiosna 2005/

17. 04. godz. 15.00 Gromnik – Rzepiennik Strzyżewski
24. 04. godz. 15.00 Rzepiennik Strzyżewski – Tarnowiec
01. 05. godz. 16.00 Lubaszowa – Rzepiennik Strzyżewski
08. 05. godz. 11.00 Rzuchowa – Rzepiennik Strzyżewski
15. 05. godz. 15.00 Rzepiennik Strzyżewski – Olszynka
22. 05. godz. 11.00 Koszyce – Rzepiennik Strzyżewski
29. 05. godz. 15.00 Rzepiennik Strzyżewski – Siemichów
05. 06. godz. 11.00 Wola Lubecka – Rzepiennik Strzyżewski
12. 06. godz. 11.00 Rzepiennik Strzyżewski – Alfa

Wola Lubecka rozgrywa mecze jako gospodarz na boisku MKS „Tarnowia” w Tarnowie.

Wacław Habas



W marcu warto pamiętać :

- W zależności od pogody, w połowie lub pod koniec miesiąca, rozpoczyna się okres cięcia krzewów ozdobnych. Prace należy zakończyć, gdy pąki zaczną nabrzmiewać, co oznacza, że soki prawidłowo krążą w roślinnych tkankach.
- W drzewach owocowych soki krążą już na początku marca, dlatego cięcie pędów należy wykonać przed tym czasem.
- Z bylinowej rabaty usuwamy zaschnięte liście i łodygi, aby zrobić miejsce dla młodych pędów. W ubiegłorocznych częściach roślin mogły zimować pożyteczne zwierzęta, dlatego najlepiej złożyć susz na kilka dni w kącie ogrodu, aby żyjątka spokojnie opuściły swoje schronienia.
- Jeżeli prognozy pogody nie zapowiadają większych przymrozków, usuwamy osłony zimowe, aby nie hamowały wzrostu młodych pędów. Dotyczy to m.in. róż rabatowych i pnących.
- Jeżeli zamierzamy posadzić w ogrodzie nowe krzewy, należy jak najszybciej umieścić na rabacie zakupione okazy z odstoniętymi korzeniami. Jeśli czynność tę musimy odłożyć na później, korzenie krzewów moczymy w wodzie, a następnie dotujemy w ziemi. W ten sposób nie dopuszczamy do zasychania i osłabienia roślin.
- Czyścimy oczko wodne. W przybrzeżnej strefie sadzawki usuwamy z roślin wszystkie części martwe. Instalujemy pompę natleniającą wodę.
- Odnawiamy trawnik. Usuwamy mech, wysiewamy ziarna, podlewamy.
- Zawieszamy budki lęgowe dla ptaków zabezpieczając je przed drapieżnikami. Zajęte do niedawna budki należy wyczyścić, najlepiej sprzączką wrzątkiem.
- Zasilamy krzewy. Nawozy organiczne, jak kompost, trzeba rozprowadzać wcześniej, ponieważ zawarte w nich składniki pokarmowe nie są od razu dostępne. Nawozy mineralne działają natychmiast, lecz należy uważać gdyż dla młodych roślin mogą być zbyt mocne.

HOROSKOP

BARAN: Rozwiniesz swoje ukryte zdolności. Zaczyniesz przyciągać do siebie ludzi, którzy szukają nowych sposobów na życie. Elegancja i dbałość o siebie pomoże w uzyskaniu sukcesu. W miłości ekscytująca osoba może cię nieco zdekoncentrować.

BYK: Unikaj napięć. Jeśli się nie poddasz, osiągniesz cel. Niczego nie należy przyspieszać. Pozytywne spłyty okoliczności pozwolą ci lepiej zarobić. Właściwy czas dla ustalenia dobrych relacji w pracy. W życiu osobistym czas twórczych zmian.

BLIŹNIĘTA: To, co teraz zrobisz, powinno dać ci wiele radości. Trzeba znaleźć równowagę w braniu i dawaniu. Odrzucisz stare, bezużyteczne idee i dokonasz czegoś wielkiego. Bez uprzedzeń spojrzysz na swoje relacje z otoczeniem.

RAK: Czas na nawiązywanie nowych kontaktów. Znajdziesz pomocników na drodze do realizacji ważnego celu. Świat zacznie dostrzegać twoje zalety. Możesz dokonać czegoś znaczącego. Osoby samotne mogą spotkać swą drugą połowę.

LEW: Masz szansę osiągnąć prawdziwy sukces. Wzrastają twoje możliwości. Pozytywne wpłynie na ciebie dom rodzinny. Pojawi się przeświadczenie, że trzeba coś zmienić. Możliwe dobre pomysły dotyczące spraw finansowych.

PANNA: Zaczyniesz dostrzegać smak rzeczy, które były dotychczas dla ciebie obojętne. Każda nowa przygoda może mieć szczęśliwy koniec. Pojawi się możliwość wprowadzenia w życie oryginalnych pomysłów. Czas na pozytywny wpływ zagranicy.

WAGA: Kontakt z miłym towarzystwem wprawi cię w dobry nastrój. Nie bierz na siebie nadmiaru zobowiązań. Lepiej poznasz swoje reakcje i cechy charakteru. Naucz się w miłości tolerancji i cierpliwości. Ten wysiłek się opłaci.

SKORPION: Najbliżsi będą pod wrażeniem rozwoju twojej osobowości. Nie lekceważ dziwnych i tajemniczych znaków. Dysponujesz potężnymi energiami, ale drobiazgi mogą wyprowadzić cię z równowagi. Sprzyjające okoliczności poprawią ci nastrój.

STRZELEC: Mądrzy ludzie dodadzą ci energii. Przekonasz innych o słuszności obranej przez siebie drogi. Pobudzisz ospałych. Inspiracją dla ciebie będą miłe spotkania i kontakty. Pogłębią się twoje dotychczasowe relacje sercowe.

KOZIOROŻEC: Dobry czas na miłość. Rozejrzyj się wokół, ktoś czeka, aż go zauważysz. Nastaw się na nowe sprawy, nowych ludzi i zmiany. Zmień styl działania i zaufaj samemu sobie. Naucz się mówić NIE osobom, które za bardzo chcą ingerować w twoje życie.

WODNIK: Wyciągniesz pozytywne wnioski z przeszłości. Dużą rolę w twoim życiu mogą zacząć odgrywać mądre kompromisy. Trudne sprawy znajdą pozytywne rozwiązanie, choć może być trochę zawirowań.

RYBY: Nowe energie fizyczne i wzrost potencjału intelektualnego przemienią twoje życie. Dojdiesz do celu. Nastąpi wzrost wiary w siebie i większa praktyczna pomysłowość. Dobry czas dla subtelnych uniesień w miłości.

Poradnik Młodej Gospodyni

Rosół z ryby

- 50-60 dag ryby
- 20 dag włoszczyzny
- 5 dag cebuli
- 2 liście laurowe
- pieprz, sól, gałka muszkatołowa

Rybę sprawić, odgłowić, odciąć ogon i płetwy, odfiletować. Z głowy, kręgosłupa i jadalnych odpadków ryby oraz z warzyw, zarumienionej cebuli i przypraw, ugotować esencjonalny wywar. Następnie włożyć rybę do gorącego, osolonego wywaru, ugotować. Rybę wyjąć, wywar precedzić przez gęste sito.



Makaron po sycylijsku

- 20 dag makaronu
- 30 dag pomidorów lub 2 łyżki koncentratu
- 1 łyżka oleju sojowego
- duża cebula
- 1 łyżeczka papryki
- 3/4 szklanki bulionu
- 1 łyżka mąki
- sól, pieprz
- 8 parówek lub swojska kielbasa
- zielenina

Rozgrzać olej w płaskim rondlu i zeszklić pokrojoną w krążki cebulę. Dodać obrane ze skórki i pokrajane na ćwiartki pomidory i przyprawy. Dusić chwilę pod przykryciem, wreszcie dodać mąkę rozprowadzoną chłodnym bulionem i mieszając zagotować. Na końcu włożyć obrane z osłonek i pokrojone w krążki parówki (kielbasę) i pogotować przez chwilę. Makaron ułożyć w krąg na półmisku, wlać do środka sos z parówkami i posypać zieleniną.

Pasztet w galarecie

- 50 dag wieprzowiny
- 50 dag wołowiny
- 30 dag wątróbki
- 2 bułki
- 2 jajka
- 1 cebula
- sól, pieprz, gałka muszkatołowa
- 2 szklanki soku z winogron
- 1 łyżka żelatyny

Mięso obgotować, wątróbkę obsmażyć, zemleć z namoczoną bułką i cebulą. Wymieszać z jajkami, przyprawić. Masę włożyć do formy, piec 80 minut w 230st.C. Sok wymieszać z rozpuszczoną żelatyną. Tężejącą galaretę rozsmarować na pasztecie.

Moi się coś pokręciło

Jo jest człek spokojny, ale jak sobie tak patrze na to co się toroz moją babią porobiło, to ścierpieć nie mogę i do wos moi kochani pisze coby sobie ulżyć i wom się użalić albo jaki rady uzyskać.

Zawsze to było doś w porządku, poslušno była, robotno i jak zem casem huknął, to wszystko było po mojemu - tak jak być powinno. Ale od jakiegosik casu widze co moi babie całkiem się pokręciło. Jak się łobudzi; a teraz zimą to wstawć nie musi wcas, bo krowa się nie doi, to ino się namyśło co by tu wpić kawę cy herbate, telewizor wlonco coby jej podpowiedzieli. A jak go zaświeci, to już do nocy telewizor chodzi, a łona w ten telewizor patrzy i zawsze godo co ino jesce na to popatrze, a potem koniec, ale koniec to mo ło północy dopiero.

Jak prześlepi „Kawe cy herbate” to mo piersy miot „Mody na sukces”, ale jakby tak co niedopotrzyła, to mo powtórke tego samego po cworty wiecór, zaroz potem „Klan” i bez żadnego opóźnienia zdąży na „Pierwszą miłość” na Polsacie. Potem cosik przegryzie i już jak jest dziennik, to Polsat drugi raz bierze na rogi, „Samym życiem” i zaroz szybciutko się spieszy coby „M jak miłość” nie przegapić, bo to jest jak obowiązkowo lektura dlo dziecek w szkole. Potem znów kolejono telenowela..... i tak nakręło, a jak w jaki dzień ni ma tych obowiązkowych lektur, to i dodatkowe sobie znajdzie i od tego pudełka nie wyrwiesz jej, choćby siłą. A jak wrzasne co w chłopie nieporobione, to ino się wykrzywi i dali patrzy jak ciełe na malowane wrota i nic, ani dobrocią ani złością. Dobrze, że choć południem jakiejś paciary uwarzy, bo by już było całkiem źle. Ale jakem nie taki gupi to nie mogę se z niom nijak poradzić, to chyba jakoś choroba, albo co jeszcze gorszego. Albo telewizor na strych wyniesie, albo korki wykrence.

Jasiek z Paryji

PAS CNOTY

Systematyczna kampania zniesławiająca średniowiecze, przypisuje używanie pasów cnoty przede wszystkim krzyżowcom, niesłusznie gdyż nie ma na to najmniejszego dowodu. Chodzi o zwykłe zniesławienie epoki, znanej z wiary i niezwykłego ruchu wypraw krzyżowych. Wszak, ktoś kto chciał wziąć udział w wyprawie, musiałby być nie tylko krwiożerczym rozbójnikiem, ale także mężczyzną nienawidzącym kobiet, i być może rogaczem; aby się nim nie stać, nie znajdował lepszego sposobu niż zamknięcie kobiety w żelaznym potrzasku.

W rzeczywistości – wystarczyłoby tylko trochę pomyśleć, aby zauważyć, że podobna praktyka w krótkim czasie doprowadziłaby do śmierci kobiety wskutek zakażenia lub tężca. O cóż więc chodzi? Udowodniono, że prawie zawsze same kobiety zakładały sobie owe rynsztunki, przede wszystkim na czas podróży, pobytu w gospodach lub na wypadek niebezpieczeństwa napadu uzbrojonych band. W sumie chodziło o sposób obrony przed gwałtem, z którym mężowie, nawet krzyżowcy, nie mieli nic wspólnego. (Vittorio Messori „Czarne karty kościół”))



W szalonej zabawie się w noc sylwestrowa w gok w Rzepienniku Suchym do białego rana bawiło się prawie 150 osób. Było super. Zapraszamy za rok!



Thusty czwartek w GOK. Spotkanie aktywistek Klubu Pań Domu „Bigosik” z Rzepiennika Suchego.

Humorki

Elegancko ubraną damę żebrak prosi o datek;

- Od czterech dni nic nie jadłem, szanowna pani!
- Mój Boże – mówi dama z zazdrością – Chciałabym mieć taką silną wolę...

- Czy ten rosół jest z kury?
- Pośrednio.
- Co to znaczy „pośrednio”?
- Jest z wody, w której gotowały się jajka.

- Które obrażenia są groźniejsze: wewnętrzne czy zewnętrzne? – pyta profesor studenta medycyny.
- Oczywiście wewnętrzne, ponieważ trudniej te miejscą obandażować – pada zdecydowana odpowiedź.

Jak nazwać szkielet blondynki stojący w szafie?

- Mistrzyni zeszłorocznej zabawy w chowanego...



Widownia z Olszyn

Skrzat

4 marca br. teatr lalkowy Gminnego Ośrodka Kultury w Rzepienniku Strzyżewskim z/s w Rzepienniku Suchym - „Skrzat” z Olszyn na XX Małopolskim Przeglądzie Teatrów Lalkowych o Wielką Nagrodę Zająca Poziomki zaprezentował dwa spektakle.

„PoPotop” – autorstwa Weroniki Gogola z Olszyn, zaprezentowała starsza grupa Skrzatów, natomiast „Ogrodowe strachy” – najmłodsza grupa. Debiutujący w trudnej sztuce lalkarskiej zespół w składzie: – Kasia Gogola, Kamil Mikos, Damian Wójcik, Adrian Bąk, Dawid Mikos, Radosław Rapała, Dominik Załęski, Monika Gogola, Gerard Niziołek, Agnieszka Wąsowska, Martyna Kamińska, Magdalena Łaskawska, Patrycja Wszółek, Edyta Smalarz i Maria Gogola - otrzymał za to przedstawienie II miejsce.



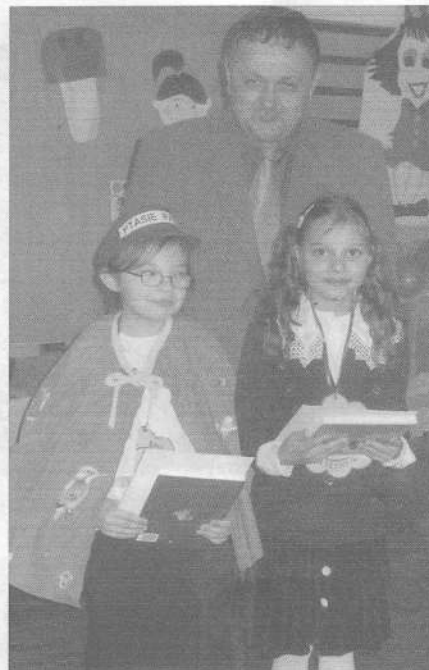
Ogrodowe strachy

Młodzi recytatorzy

24 lutego w szkole podstawowej w Olszynach odbył się IV Międzyszkolny Konkurs Recytatorski „Brzechwa Dzieciom”. Poziom konkursu Jury oceniło jako bardzo wysoki i wyrównany.

Dwa pierwsze równorzędne miejsca otrzymały (na zdjęciu z dyrektorem

SP w Olszynach Stanisławem Koziołem, od lewej) uczennice klasy II: Manuela Dutka z Rzepiennika Biskupiego i Ewelina Bajorek z Rzepiennika Strzyżewskiego



Dwa równorzędne drugie miejsca przyznano Jakubowi Wszółkowi z klasy II szkoły w Rzepienniku Suchym i Paulinie Witek uczennicy klasy I z Kołkówki i dwa równorzędne III miejsca – Marcinowi Kamińskiemu z Rzepiennika Biskupiego i Patrycji Wszółek z Olszyn.

Po kolędzie...

Kolędowanie to stary piękny zwyczaj, który w swej pierwotnej formie coraz bardziej zanika. Stale zmniejsza się ilość prawdziwych kolędników pojawiających się w naszych domach, bo czyż małolata z kiepską, „byle jaką” gwiazdą, czy tekturowym obrazkiem szopki, fałszywie zaśpiewaną zwrotką kolędy i nieodłącznym – „za kolędę dziękujemy” można nazwać kolędowaniem w pełnym tego słowa znaczeniu?

Ale są jeszcze prawdziwi kolędnicy, ci przedstawiający „Heroda”, chodzący z gwiazdą, szopką, z turoniem, czy kobyłką. Chodzą jeszcze drobny i małe szczodroczki.

Gminny Ośrodek Kultury w Rzepienniku Strzyżewskim, a mający swą siedzibę w Rzepienniku Suchym od wielu lat kultywuje te piękne tradycje, choć głównie na scenie, to przecież najlepszy wzór do naśladowania.

- 9 stycznia w remizie OSP w Olszynach dwukrotnie wystąpiły grupy: „Z gwiazdą” z Rzepiennika Suchego, „Herody”, oraz „Szczodroki” z Olszyn.

- 16 stycznia na XXIII Małopolskim Przeglądzie Grup Kolędniczych w Lipnicy Murowanej, „Herody” z Olszyn, oraz „Z gwiazdą” z Rzepiennika Suchego zajęli II miejsca, natomiast „Szczodraków” z Olszyn wyróżniono nominacją na Ogólnopolski Przegląd Dziecięcych Grup Kolędniczych „Pastuszkowie kolędowanie” w Podegrodziu.

- 20 stycznia grupa „Z gwiazdą” kolędowała na spotkaniu - Klubu Seniora w Rzepienniku Suchym.

- 23 stycznia wszystkie grupy kolędnicze GOK mogli oglądać mieszkańcy Rzepiennika Biskupiego i Strzyżewskiego w sali klubu w remizie OSP w Rzepienniku Strzyżewskim, a mieszkańcy Turzy w świetlicy Domu Ludowego.

- Herody i Szczodroki, 29 stycznia uświetniły swoim występem choinkę szkolną w Olszynach.

- 30 stycznia na Ogólnopolskim Przeglądzie Dziecięcych Grup Kolędniczych „Pastuszkowie Kolędowanie” w Podegrodziu Szczodroki z Olszyn zajęły I miejsce.

- 2 lutego w siedzibie GOK w Rzepienniku Suchym odbył się VIII Pogórzeński Przegląd Grup Kolędniczych. Oprócz grup działających na terenie naszej gminy mogliśmy oglądać kolędników z Pleśnej, którzy w tym roku przyjechali do nas z programem „Z turoniem”, za który na przeglądzie w Lipnicy Murowanej otrzymali złotą Lipnicką Gwiazdę, a w Bukowinie Tatrzańskiej - Srebrną Spinkę. Publiczność była oczarowana pełną humoru grą dorosłych mężczyzn.



Święto Dzieci Gór

Dziecięcy Zespół Regionalny **RZEPIOKI**, działający przy Gminnym Ośrodku Kultury w Rzepienniku Suchym, został zaproszony do udziału w XIII Międzynarodowym Festiwalu Dziecięcych Zespołów Regionalnych **ŚWIĘTO DZIECI GÓR**, który odbędzie się w dniach od 24 do 31 lipca 2005r. w Nowym Sączu oraz innych miejscowościach Małopolski.

Festiwal jest miejscem spotkania dzieci z różnych kręgów kulturowych i religijnych, gdzie – podczas wspólnej zabawy – zapoznają się one z bogactwem i różnorodnością tradycji różnych krajów i regionów, uczą się tolerancji i szacunku w stosunku do wiary, kultury, obyczajów i zachowań swoich rówieśników.

Uczestnikami **ŚWIĘTA DZIECI GÓR** jest sześć polskich zespołów folklorystycznych reprezentujące różne grupy etniczne regionów podkarpackich, oraz sześć zespołów zagranicznych z regionów górskich Europy, Azji, Afryki, Australii i obu Ameryk. W sumie w imprezie uczestniczy ok. 500 dzieci.

Przez siedem festiwalowych dni dzieci razem mieszkają, koncertują, jeżdżą na wycieczki, palą ogniska i spędzają jeden dzień w domach swoich polskich partnerów. Na koncert finałowy przygotowują wspólny program, w którym z elementów kultur i obyczajów poszczególnych narodów powstaje nowa jakość. Taki sposób realizacji festiwalu pozwala dzieciom odnaleźć własny język komunikacji, dzięki któremu znikają obawy przed „Innością”, a naturalna każdemu człowiekowi nieufność do wszystkiego co obce i niezrozumiałe, zamienia się w akceptację „inności” i w konsekwencji w przyjaźń rozwijającą się w późniejszych kontaktach.

Festiwal jest realizowany od 1992 roku. W swoich założeniach nawiązuje on do przesłanek programowych **ŚWIĘTA GÓR** – przedwojennej imprezy zainicjowanej przez Związek Ziemi Górskich, której głównym celem była ochrona dziedzictwa kulturowego – pielęgnowanie, kultywowanie i prezentowanie tradycji ludowej kultury i sztuki mieszkańców terenów podkarpackich. Obecnie, poprzez oryginalne założenia programowe, wyróżniające festiwal nowosądecki spośród innych imprez dziecięcych o podobnym charakterze, stał się on wydarzeniem, którego znaczenie wykracza daleko poza samą ochronę i prezentację ludowej kultury.

I konkurs fotograficzny

„Moja – Twoja – Nasza gmina” został rozstrzygnięty.

Jury konkursu nagrodziło 2 osoby z Olszyn.

- Annę Niziołek za pracę pt. „Dziewczyna z dmuchawcami” oraz za pracę „Kocie życie”.

- Michała Rapałę za pracę pt. „Schody do nieba”.

Obydwoje otrzymują nagrody. Gratulujemy. Uroczyste wręczenie nagród odbędzie się 5 kwietnia o godzinie 13.00 w sali GOK w Rzepienniku Suchym.

Równocześnie ogłaszamy rozpoczęcie II edycji konkursu. Regulamin poniżej.

II konkurs fotograficzny

MOJA - TWOJA - NASZA
GMINA

regulamin

1. Celem konkursu jest pokazanie piękna naszej lokalnej ojczyzny jaką jest gmina Rzepiennik Strzyżewski w fotografii.

2. W konkursie mogą wziąć udział dzieci, młodzież i dorośli, przesyłając fotografie związane z gminą Rzepiennik Strzyżewski, w trzech tematach:

- a) **Ludzie**
- b) **Wydarzenia**
- c) **Miejsca, obiekty**

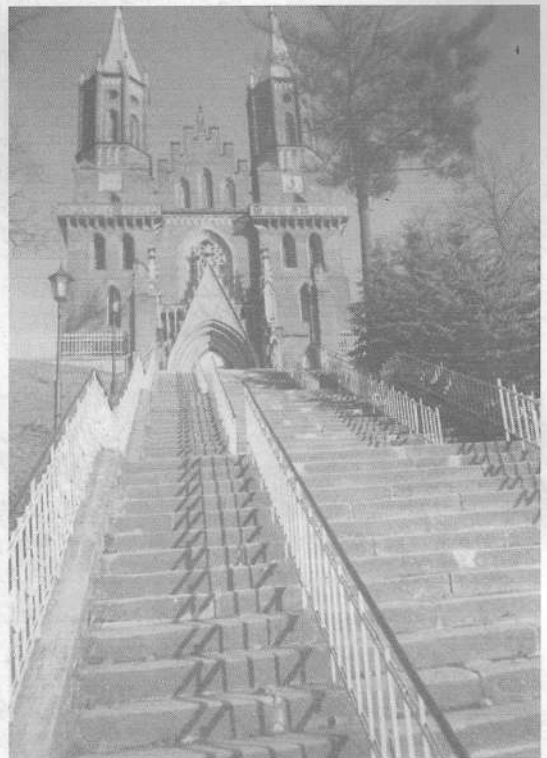
Konkursowe zdjęcia, powinny mieć format nie mniejszy niż pocztówka - A6 i nie większy niż A4, nie mogą być zginane i łamane. Każde zdjęcie powinno być na dołączonej do konkursowej pracy kartce opisane: tytuł – temat zdjęcia, imię i nazwisko wykonawcy, wiek, adres – miejscowość, numer domu, kod pocztowy, numer telefonu..

Jeden uczestnik może dostarczyć najwyżej trzy zdjęcia w każdym temacie, maksymalnie 9 zdjęć.

3. Prace konkursowe należy dostarczać do siedziby redakcji: Gminny Ośrodek Kultury - Rzepiennik Suchy 200, 33-163 Rzepiennik Strzyżewski, pocztą lub osobiście. Koszty dostarczenia prac - koszt przesyłki lub dojazdu, pokrywają uczestnicy osobiście.

4. Rozstrzygnięcie

Wyniki konkursu zostaną ogłoszone na łamach gazety Rzepiennik Wczo-



„Schody do nieba”

raj i Dziś. Komisja konkursowa powołana przez redakcję gazety „Rzepiennik Wczoraj i Dziś”, za najlepsze prace przyzna nagrody i wyróżnienia. Decyzja komisji konkursowej jest ostateczna. Wyróżnione prace będą też publikowane w gazecie. (red)



Wielka Sobota - rodzina Bąków z Olszyn ze święconką

Rzepiennik Wczoraj i Dziś
Kwartalnik Społeczno-Kulturalny Gminnego Ośrodka Kultury
Redaguje zespół: Jadwiga Bryndał, Halina Holda,
Andrzej Bryndał
Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów, adjustacji i nadawania tytułów nadesłanym tekstom.
Poglądy wyrażone przez autorów listów nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji.
Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.
Skład i druk: Mała Poligrafia Redemptorystów w Tuchowie.
Nakład 550 egz.
ISSN 1428-880X
Adres: GOK Rzepiennik Suchy 200
33-163 Rzepiennik Strzyżewski
tel. (014) 65 31 571
e-mail – gokrzepiennik@poczta.onet.pl



Radosław Rapała



Adrian Bąk, Dawid Mikrut, Piotr Rapała

**SZCZODROKI z Olszyn
zdobywcy I nagrody
na Ogólnopolskim Przeglądzie
Grup Kolędniczych w Podegrodziu**



Z GWIAZDĄ z Rzepiennika Suchego



Teatrzyk SKRZAT z Olszyn



HERODY z Olszyn



**BRZECZWA - DZIECIOM
laureaci konkursu**



“Dziewczynka z dmuchawcem”

**Z KONKURSU
FOTOGRAFICZNEGO**



“Olszynka”



“Babcia”



“Kocie życie”